Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, czwartek 15 grudnia 1938 Nr 343

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nie przyjąć zaproszenia na konferencję do czasu stłumienia terroru!

Słuszny postulat Louisa Brandeisa

JEROZOLIMA, 14. 12. ŻAT. „HABOKER" DONOSI, ŻE CZŁONEK SĄDU NAJWYŻSZEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH LOUIS BRANDEIS ZWRÓCIŁ SIĘ DO EGZEKUTYWY SYJONISTYCZNEJ, ABY NIE ZAAKCEPTOWAŁA ZAPROSZENIA NA KONFERENCJĘ LONDYŃSKĄ W SPRAWIE PALESTYNY AŻ DO CAŁKOWITEGO STŁUMIENIA TERRORU ARABSKIEGO W PALESTYNIE.

Przedstawiciele muftiego będą dopuszczeni na konferencję!

Kair, 14. 12. ŻAT. Ambasador brytyjski w Kairze sir Miles Lampson zakomunikował egipskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd angielski gotów jest zaprosić do udziału w projektowanej londyńskiej konferencji dla sprawy Palestyny delegatów arabskich z Palestyny, którzy reprezentować mają ją b. muftiego Jerozolimy.

Jak wiadomo, rząd egipski zakomunikował rządowi brytyjskiemu życzenie zaproszenia b. muftiego na konferencję londyńską.

Posłowie i senatorowie żydowscy przyjęci przez szefa rządu

Warszawa, 14. 12. PAT. Dnia 14 grudnia br. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął posłów Sommersteina, Minсberga, Schwarzbarta, Seidemanna i Trockenheima oraz senatorów Rubinsteina i Żmigrydera-Konopkę. W czasie audiencji poruszone były aktualne sprawy ludności żydowskiej.

Gehenna uchodźców z Trzeciej Rzeszy tematem obrad sejmowej komisji administracyjnej

Odrzucone poprawki posła Sommersteina do ustawy o użyciu broni przez policję i straż graniczną

Warszawa, 14. 12. (Sin). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjno-samorządowej, na którego porządku dziennym znajdował się rządowy projekt ustawy o użyciu broni przez policję państwową i organa ochrony granic.

W dyskusji posłowie dr Putek i dr Sommerstein wskazali na wątpliwości, jakie budzi projekt i zaproponowali skierowanie go do podkomisji. Wniosek ten został odrzucony.

W czasie dyskusji szczegółowej pos. dr Sommerstein zgłosił szereg poprawek, wskazując, że zachodzi w redakcji poszczególnych wypadków użycia broni wiele nieścisłości, które mogą prowadzić do pewnego bagatelizowania życia ludzkiego. Szczególnie zaatakował pos. Sommerstein ten punkt ustawy, który zezwala na użycie broni dla udaremnienia nielegalnego przekroczenia granicy państwa. Mówca szczegółowo omawia gehennę Żydów uchodźców z Trzeciej Rzeszy i wskazując, że nie można do tych ludzi strzelać jak do tropionej zwierzyny, wnosi o skreślenie tego ustępu, a na wypadek odrzucenia tego wniosku wnosi poprawkę, że

„nie wolno użyć broni w wypadku, gdy odnośna osoba została drogą gwałtu fizycznego, lub terroru psychicznego przerzucona przez granicę".

Wniosek ten poparło 3 członków komisji, został on jednak odrzucony i podtrzymany przez pos. Sommersteina jako wniosek mniejszości na plenum Sejmu.

Pos. Sommerstein sprzeciwił się również postanowieniu, zezwalającemu na użycie broni przeciwko każdej osobie aresztowanej, czy przytrzymanej, jeżeli próbuje ucieczki. Wskazuje on, że nieraz chodzi o błahy powód aresztowania, czy przytrzymania. Należy więc utrzymać dotychczasową stylizację, która dozwala na użycie broni tylko przeciwko uciekającemu niebezpiecznemu przestępcy. Poprawka pos. Sommersteina została jednak odrzucona. Przyjęto jedynie poprawkę, że wolno użyć broni jedynie w czasie ścigania osoby, podejrzanej o ciężkie przestępstwo kryminalne. Reszta została przyjęta w brzmieniu rządowym.

Rząd angielski na straży interesów swych obywateli Żydów w Niemczech

Odpowiedź Chamberlaina na interpelację w Izbie Gmin

Londyn, 14. 12. ŻAT. Poseł gen. Spears, konserwatysta, zgłosił w Izbie Gmin interpelację, w jakiej mierze dekrety antyżydowskie w Niemczech godzą w Żydów obywateli angielskich i czy rząd nie jest skłonny rozpatrzyć wniosku zrekompensowania ewentualnych strat kosztem majątków niemieckich w Anglii.

W odpowiedzi prem. Chamberlain oświadczył, że Foreign Office nie posiada jeszcze danych, o których wspomina pierwsza część interpelacji. Charge d'affaires w Berlinie już w czasie rozruchów antyżydowskich zwrócił uwagę rządu Rzeszy na prawa obywateli angielskich w Niemczech. Intencją rządu J. K. Mości jest czynić wszystko, co jest w jego mocy dla ochrony interesów obywateli brytyjskich w Niemczech bez względu na ich wyznanie, rasę, czy miejsce zamieszkania. Charge d'affaires w Berlinie otrzymał instrukcje w kierunku uzyskania zapewnienia w sprawie traktowania obywateli brytyjskich rasy żydowskiej.

W tych warunkach jest bezprzedmiotowa (!?) druga część interpelacji.

NA POSTERUNKU:

CHAMBERLAIN PRZECHODZI DO OFENSYWY

(H. P.). KRAKÓW, 15 grudnia.

Skończyła się ostatecznie pomonachijska „idylla". Ostatni jej mohikanin, wielki optymista, człowiek, który do niedawna jeszcze sam siebie usiłował łudzić, że jednak stała się rzecz wielka, że uratowano pokój światowy przynajmniej dla jednej generacji, — on sam dziś publicznie przyznaje, że rozczarowania jego były większe, aniżeli przypuszczał. Wielka mowa premiera Chamberlaina, wygłoszona onegdaj na bankiecie prasy zagranicznej w Londynie, jest w pewnej mierze spowiedzią, a miejscami wzruszającym wyznaniem tego brytyjskiego męża stanu, przekonanego do niedawna jeszcze o tym, że jego lot do Monachium zapisany będzie w dziejach świata jako wydarzenie, które uchroniło ludzkość od wojennej katastrofy.

Dziś Chamberlain zdaje sobie sam już sprawę z tego, że uzyskał coś wręcz przeciwnego od tego, co zdobyć zamierzał. Stosunki między Niemcami a Anglią nie tylko nie poprawiły się, ale uległy wybitnemu pogorszeniu. Niesłychane pod względem treści i formy, napastliwe, pełne obelg i niewybrednych docinków ataki całej prasy niemieckiej na wybitnych polityków angielskich, na zasłużonych przywódców, na urzędujących ministrów, nie wyłączając samego premiera potężnego Imperium, wytworzyły atmosferę, która w żadnej mierze nie zdradza pokojowych tendencyj dzisiejszych włodarzy Niemiec.

Powszechna opinia publiczna Anglii była pod tym względem bardziej przewidująca, bardziej subtelna, aniżeli odpowiedzialny kierownik polityki brytyjskiej. Nic dotychczas właściwie nie wytrąciło przeciętnego Anglika z równowagi, z jego przysłowiowej flegmy. Ani podbój Abisynii, ani remilitaryzacja Nadrenii, ani wojna domowa w Hiszpanii, ani nawet Anschluss nie podziałały na niego zbytnio, nie spotęgowały jego czujności. Dopiero owe „pokojowe" pociągnięcie premiera brytyjskiego z końcem września br. stało się sygnałem alarmowym. Dopiero Monachium uderzyło Anglików obuchem w głowę.

I trzeba było aż trzech blisko miesięcy, aby „przewidział" premier angielski. Trzeba było dopuścić do niebywałego rozrostu potęgi Niemiec, do groźnej ekspansji hitlerowskiej ku Wschodowi, trzeba było połknąć i strawić haniebne obelgi, aby nareszcie stwierdzić to, co właściwie jasne było od samego początku, że wszelkie uroczyste deklaracje podpisane przez wodzów hitleryzmu są zupełnie bezwartościowe.

Naturalnie, premierowi angielskiemu nie wolno przyznać się do c a ł k o w i t e j klęski. W danym wypadku bowiem równałoby się to z stwierdzeniem, że jego polityka zbankrutowała na całej linii. Neville Chamberlain musiałby z miejsca podać się do dymisji, gdyby wyzekł się całkowicie wiary, że stosowane przez niego metody jednak mogą się przyczynić do utrzymania pokoju. Dlatego też premier brytyjski wiarę tę dalej podtrzymuje, choć w głębi duszy z pewnością dziś już powiada sobie, że tego rodzaju wiara, której założeniem być musi dobra wola ze strony niemieckiego partnera, jest wręcz absurdalna.

Że to przekonanie zostało głęboko zachwiane, świadczy najwymowniej całkiem wyraźnie zaakcentowana, bo aż dwukrotnie powtórzona przez Chamberlaina myśl, iż prędzej czy później załamać się musi obecny ustrój, panujący w pewnym silnym obecnie państwie europejskim. U polityka tak ostrożnego, jak obecny szef rządu Wielkiej Brytanii, tego rodzaju stwierdzenie ma znaczenie o wiele głębsze, aniżeli tylko czysto-naukowe ustalenie historycznej prawdy. Ten ustęp mówiący o „nieuniknionych zmianach, które przychodzą czasami stopniowo, a czasami nagle na kształt wybuchów", ma charakter wybitnie polityczny.

Można w tym przemówieniu Chamberlaina wyczuć nie tylko nutę odwrotu, ale dość wyraźny ton zapowiadający o f e n s y w ę. Albowiem angielski prezydent ministrów nie tylko poucza dzisiejszych heroldów siły, że żądza panowania nie utrzymuje się na długą metę i nie przynosi szczęścia, ale też ostrzega, i to dość mocno, że wyłonić się może potężny opór ze strony innych zainteresowanych czynników.

Anglia bowiem zdaje sobie już całkowicie sprawę z tego, że jeden tylko argument potrafi przekonać władców Trzeciej Rzeszy, mianowicie — siła. A Anglia obecnie coraz bardziej staje się świadoma swojej siły i to w tej mierze, że jej premier — ku ogólnemu zadowoleniu prasy — nie omieszkał i tego argumentu użyć. Dozbrojenie postępuje w szybkim tempie naprzód, a pod względem wielkości rozmachu na tym polu, Niemcy, ani jeśli chodzi o finansowe możliwości, ani też jeśli chodzi o surowce, nie są w stanie mierzyć się z Wielką Brytanią.

Istnieje jednak pewien zasadniczy warunek, od którego zależy spoistość i prężność potęgi brytyjskiej, a tym warunkiem jest ścisła współpraca z Francją. Zgrzyt, jaki wywołany został odpowiedzią premiera na interpelację jednego z posłów w sprawie zobowiązań wobec Francji, usunięty został całkowicie oświadczeniem, że sprawą o wiele ważniejszą aniżeli formalne zobowiązania jest identyczność interesów Anglii i Francji. W tym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że Wielka Brytania zdaje sobie sprawę z politycznej wymowy akcji, prowadzonej obecnie przeciwko Francji przez Italię, z którą Anglia zawarła ostatnio układ i której szefa ma premier angielski odwiedzić w najbliższym czasie. Może jeszcze chwilowo Chamberlain i tu łudzi się nadziejami, jednakowoż coraz gwałtowniejszy ton prasy włoskiej przeciwko Francji, przy harmonijnym akompaniamencie prasy niemieckiej, która wcale nie liczy się z tym, że dopiero kilka dni temu podpisano w Paryżu deklarację francusko-niemiecką, oraz coraz bardziej zaostrzające się stosunki z Japonią, każą przypuszczać, że nie ma sposobu, który by umożliwił trwałe i solidne porozumienie między państwami trójkąta Berlin—Rzym—Tokio, a demokracjami europejskimi i pozaeuropejskimi.

A konferencja panamarykańska w Limie i entuzjastyczne powitanie Edena w Stanach Zjednoczonych, silniej jeszcze akcentują i uwypuklają tę właśnie linię podziału.

„Będziemy musieli nadal się zbroić"...

Prasa brytyjska o mowie Chamberlaina

Londyn, 14. 12. PAT. Cała prasa brytyjska przywiązuje wielkie znaczenie do przemówienia Chamberlaina, wygłoszonego wczoraj wieczorem. Z nielicznymi wyjątkami wszystkie dzienniki aprobują całkowicie stanowisko premiera. Cała prasa pochwala jego potępienie prasy niemieckiej za ataki przeciwko brytyjskim mężom stanu. Nieobecność przedstawicieli prasy niemieckiej i niemieckich dyplomatów na obiedzie jest podkreślona w nagłówkach i krytykowana.

„Times" pisze: Chamberlain nikomu nie rzucił wyzwania i nie dąży do nagłych rozwiązań kłopotów światowych. Polityka jego pozostaje nadal taką, jaką była ujęta w poprzednich deklaracjach. Jednocześnie jednak polityka dozbrojenia musi rozwijać się nadal. Nie oznacza to wcale, iż Anglicy są usposobieni wojowniczo i nie stanowi zarzutu tego rodzaju przeciwko obcym krajom. Premier uznaje jedynie prawdę, iż w świecie liczyć się należy przede wszystkim z siłą. Żyjemy w uzbrojonym świecie i dopóki wszystkie narody nie przekonają się, iż lepiej znaleźć inną drogę, będziemy musieli nadal się zbroić.

„Daily Telegraph" pisze: Układ Chamberlain—Hitler był proklamowany jako zwycięstwo polityki uspokojenia, ale następstwa jego przedstawiają się raczej jako porażka. Trzeba być wielkim optymistą, ażeby móc dopatrywać się w nim zachęty i pociechy. Nic też dziwnego, iż opinia publiczna zaczyna odczuwać potrzebę innych porozumień, które mogłyby stanowić poważny przyczynek do usunięcia wojny. Przekonanie premiera, iż jesteśmy już dostatecznie silni, aby wypełnić nasze zobowiązania wobec imperium i sojuszników, spotkało się z radosnym przyjęciem, należy nie tylko być mocnym, ale trzeba żeby i świat o tym wiedział.

Prasa prowincjonalna niemniej obszernie komentuje mowę Chamberlaina. „Birmingham Post" zapytuje, w jaki sposób może być osiągnięte porozumienie i wzajemne zrozumienie, jeżeli niemieccy dziennikarze nie pozwalają na wypowiedzenie tego, co Anglik myśli o ich działalności.

Hojny dar Firmy „Gentleman" S. A. w Łodzi na Obronę Narodową

Dnia 7. bm. odbyło się w Łodzi uroczyste przekazanie Armii sprzętu wojennego, zakupionego przez Zarząd, urzędników i robotników zakładów przemysłowych „Gentleman". Na terenie fabryki zgromadziły się tysięczne rzesze robotników i wobec reprezentantów władz wojskowych i cywilnych odbyło się poświęcenie ufundowanego sprzętu: samolotu RWD 17 ofiarowanego przez Zarząd Spółki, ciężkiego karabinu maszynowego, ofiarowanego przez robotników i ręcznego karabinu maszynowego, zakupionego przez pracowników umysłowych firmy. 8723k

„Zimny natrysk Berlina"

czyli Niemcy popierają pretensje antyfrancuskie Włoch

Rzym, 14. 12. PAT. Redaktor dyplomatyczny agencji Stefani pisze: „Francja żywiła złudzenia, że naturalne dążenia włoskie nie spotkają się z sympatycznym przyjęciem na drugim biegunie osi. Prasa judeo-demo-plutokratyczna(!!?) twierdziła nawet ze zwykłym hałasem, że w Berlinie ujawniły się wyraźne sprzeciwy, lecz nastąpił zimny natrysk ze strony prasy niemieckiej, która wyraźnie wypowiedziała się na rzecz uprawnień i rewindykacyj Włoch".

Wspomniawszy o stosunku Anglii wobec sporu francusko-włoskiego, redaktor dyplomatyczny agencji Stefani pisze: „Istnieją zagadnienia domagające się rozwiązania w atmosferze porozumienia oraz pokojowej rewizji. Metodą ta jest niezbędna celem przywrócenia Europie harmonii i siły po dwudziestu latach błędów i niesprawiedliwości. Czas pokaże, czy Francja zechce sobie też zdać sprawę z nowych czasów oraz warunków współżycia w nowej Europie".

Francja to druga Czechosłowacja -- pisze Gayda

Rzym, 14. 12. (P) Czołowy publicysta włoski Virginio Gayda ogłosił w czasopiśmie „Voce d'Italia" dłuższy artykuł, w którym omawia żądania Włoch wobec Francji. W artykule tym

Gayda wyraźnie podkreśla, że Francja to druga Czechosłowacja i że błędy polityki, które skończyły się fatal-

nie dla Czech i Słowacji powtarzane są dziś rzez Francję, co i jej tymi samymi skutkami grozi.

Tym błędem jest nieustępliwość Paryża. Upór i nieustępliwość nie da się pogodzić z intuicją i inteligencją polityczną, a w dyplomacji międzynarodowej nie jest nigdy skutecznym środkiem.

Francja przypuszczała, że Niemcy ustosunkują się wrogo do pretensji włoskich. Tymczasem jednak oficjalna prasa niemiecka zaznaczyła wyraźnie, że o wrogim stanowisku Niemiec nie ma mowy. Zresztą jeśli bieg wypadków zostanie przyspieszony

fakty i wydarzenia zdementują i rozwieją francuskie rachuby tak, jak się to stało we wrześniu br.

Gayda zarzuca Francji — dokładnie tak samo jak to uczyniły Niemcy w stosunku do Czechosłowacji — że rozsiewa alarmujące pogłoski o tym, jakoby we Włoszech zarządzona została wielka koncentracja wojsk. Informacje te są fałszywe, jednakowoż one właśnie wytwarzają atmosferę wojenną, która podnieca wszystkie umysły. Tego rodzaju fałsze okazały się fatalne we wrześniu, one bowiem w niebywałym stopniu podnieciły Niemcy, które zrozumiały, że z państwem stosującym tego rodzaju metody w ogóle nie można i nie należy pertraktować.

Demagogicne metody, stosowane w dyplomacji — kończy Gayda — nie rozwiązują skomplikowanych spraw, lecz komplikują je jeszcze bardziej.

Zastrzeżenia rządu egipskiego

Kair, 14. 12. PAT. Reuter donosi, iż rząd egipski uczynił u rządu brytyjskiego oficjalne zastrzeżenia, domagając się, by zasięgnięto jego zdania w sprawie żądań niektórych państw, dotyczących Kanału Suezkiego.

Dodatni bilans handlu zagranicznego Polski w listopadzie b. r.

Warszawa, 14. 12. PAT. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — jak następuje:

przywóz — 280.319 ton, wartości 106.010 tys. zł.

wywóz — 1.626.825 ton, wartości 115.839 tys. zł.

Dodatnie saldo wyniosło więc w listopadzie br. 9.829 tys. zł.

W porównaniu do października br. wywóz wzrósł o 8.317 tys. zł., natomiast przywóz zwiększył się o 7.951 tys. zł.

15-letni murzyn z Dakaru przybył jako „ślepy pasażer“ do Gdyni

Gdynia 14. 12. PAT. Przed sądem grodzkim w Gdyni stanął 15-letni murzyn Samba, oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy.

Samba pochodzi z Dakaru w Afryce. Słysząc dużo o nowym wielkim porcie polskim — Gdyni, zakradł się na jeden ze statków i odpłynął do Polski w poszukiwaniu pracy. Podróż Samba z Dakaru do Gdyni trwała kilka tygodni. Przez cały ten czas był on ukryty w jednym z zakamarków statku, żywiąc się orzechami i wodą, które zabrał ze sobą.

Wyrok sądu polskiego ograniczył się do udzielenia murzynowi napomnienia.

Egzotyczny „tramp“ zostanie najbliższym statkiem odesłany do Dakaru.

Starcia między powstańcami a wojskiem na Rusi Podkarpackiej

Huszt, 14. 12. PAT. Grupa powstańców zaatakowała dziś czeski patrol wojskowy w okolicach Sewljusza. Powstańcy byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne. W wyniku starcia kilku żołnierzy czeskich odniosło rany.

Sprawa Rusi Podkarpackiej

Warszawa 14. 12. (Sin.) W piątek, dnia 16. bm. odbędzie się w Warszawie zebranie z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy w sprawie Rusi Podkarpackiej i wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Z referatem wystąpi prof. Stanisław Grabski.

Oświadczenie ministra Csaki

Budapeszt, 14. 12. PAT. Minister spraw zagr. hr. Csaki oświadczył, że powiększenie Węgier bez przelewu krwi jest wynikiem zwrotu w mentalności nowej Europy, która nie uznaje podziału na narody pierwszej i drugiej klasy. Odzyskanie utraconych przez Węgry obszarów należy przypisać nie tylko stanowisku zaprzyjaźnionych mocarstw, lecz również faktowi, iż naród węgierski złożył dowody zdecydowania, ducha poświęcenia oraz gotowości do sprostania wszelkim ewentualnościom, celem przysporzenia chwały imieniu węgierskiemu, tak często poniżanemu w ciągu dwudziestu lat. W ciągu ubiegłych dwudziestu lat Węgry pod kierownictwem różnych rządów stale dążyły do jednego i tego samego celu, ponieważ jego osiągnięcie stanowi kwestię życia lub śmierci dla narodu węgierskiego

Memoriał Związku Wydawców w sprawie dekretu prasowego

Warszawa 14. 12. W dniu 14 bm. dyrektor biura zadań specjalnych prezesa Rady Ministrów Mieczysław Lepecki, w obecności kierownika referatu prasowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Wiktora Piotrowicza, przyjął przedstawicieli Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w osobach pp. dyr. Biegi, Lewandowskiego, Niklewicza i Kauzika, którzy złożyli memoriał w sprawie przepisów wykonawczych do dekretu prasowego, uzasadniając szczegółowo poruszone w memoriale zagadnienia.

Skuteczna interwencja komisarza gen. R. P. w Gdansku

Gdańsk, 14. 12. PAT. Na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, zwolniono dziś z aresztu nauczyciela szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach p. Kurka i ochroniarkę polską.

Litwinow przybędzie do Warszawy w styczniu

Warszawa 14. 12. (Sin.) W prasie zagranicznej pojawiły się uporczywe pogłoski, że w połowie stycznia przyszłego roku przybędzie do Polski Litwinow.

Dopiero w styczniu...

Berlin 14. 12. PAT. Jak donoszą z tutejszych kół dyplomatycznych, wizyty węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky oraz czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Chvalkovsky'ego w Berlinie nastąpią dopiero z początkiem przyszłego roku.

PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

„Bezwzględność" niemiecka

Znamię istotne umysłowości niemieckiej występuje dobitnie w obecnej ekspansji polityki niemieckiej na południowy wschód i na wschód. Polscy nie tylko zaślepieni i w Berlin zapatrzeni politycy, ale również teoretycy nasi od zielonego stolika kołysali siebie i kołysali innych wmawianiem w nich i w siebie „pewności", że niemiecka dynamika gospodarcza i polityczna rozwija się i rozwijać się będzie wyłącznie w kierunku południowo-wschodnim, to znaczy wzdłuż zagłębia Dunaju i na Bałkany, i tamtędy ku celom zamorskim, że natomiast na wschód ekspansja niemiecka nie pójdzie, że przeto możemy być „spokojni".

Tymczasem w toku powtarzania tego kołyszącego czujność polską refrenu nastąpiło bezwzględne wystąpienie polityki niemieckiej w sprawie ukraińskiej w sposób, godzący w najbardziej podstawowe interesy narodu i państwa polskiego.

Ażeby należycie ocenić stopień tej bezwzględności, prosimy — zostawiając na uboczu szczegóły — przypomnieć sobie następujące walne fakty: Niemcy były całkiem odosobnione. Przerwanie pierścienia izolacji Niemcy zawdzięczają polityce polskiej, która powiodła do umowy polsko-niemieckiej w początkach roku 1934. Przy wszystkich następnie wystąpieniach niemieckich, łamiących traktat wersalski i wiodących Rzeszę krok za krokiem do potęgi mocarstwowej, polityka niemiecka wygrywała, jako jeden z najważniejszych argumentów, „przyjaźń polsko-niemiecką". Tak było przede wszystkim w sprawie uzbrojenia Niemiec od stóp do głów, w sprawie „Anschlussu" austriackiego i w dążeniu do rozbioru ówczesnej Czechosłowacji. W ostatniej kwestii polityka niemiecka szantażowała świat nawet rzekomą możliwością współpracy militarnej Polski z Niemcami.

Ale zaledwie zawalił się gmach dawnej Czechosłowacji, natychmiast ujawniło się brutalnie właściwe oblicze polityki niemieckiej. Na Czechy położywszy rękę „przyjazną", zabrano się za kulisami do sączenia w naród słowacki jadu antypolskiego, a otwarcie z całą stanowczością przeciwstawiono się zgodnym dążeniom narodu i rządu polskiego w sprawie Rusi Podkarpackiej, przepraszamy: w sprawie „Karpatoukrainy", bo poprzez ten kraik wiedzie droga polityki niemieckiej do zagadnienia „wielkiej Ukrainy".

Zagadnienie to godzi bynajmniej nie w Rosję, tylko, jego front zwrócony jest tak samo ostro przeciw Polsce. Wie się o tym dobrze. Robi się to świadomie, czego dowodem propaganda konsekwentna i na wielką skalę prasy niemieckiej i niemieckich stacyj radiowych, roztrąbujących na cały świat irredentystyczne plany Ukraińców.

To w parę zaledwie miesięcy po „przyjaźni" Niemiec wobec Polski w sprawie Czechosłowacji! Tutaj widzimy właściwą miarę bezwzględności niemieckiej, niczym się nie krępującej.

(„KURIER POZNAŃSKI")

„Rumuński spichlerz"

Prasa niemiecka przyjęła ze szczerym entuzjazmem wieść o zawarciu układu handlowego między Rzeszą i Rumunią. Czytając niektóre pisma słyszy się niemal łykanie ślinki, które towarzyszy zestawieniu ilości zboża, jaj, fasoli, kukurydzy i innych produktów spożywczych, jakie mają napływać z Rumunii.

Tym nadziejom, pokrzepiającym żołądek, towarzyszą również nadzieje, pokrzepiające ducha wojennego. Należy do nich zwłaszcza wieść, że czwarta część rumuńskiego eksportu nafty i benzyny ma być dostarczana Rzeszy.

Trudno odmówić tym nadziejom uzasadnienia. Dostarcza go nie tylko ocena aktualnej sytuacji żywnościowej i surowcowej Niemiec, lecz również historia.

Tak np. Lloyd George w ostatnim tomie swych pamiętników z naciskiem podkreśla, że największym błędem Aliantów w czasie wielkiej wojny było skoncentrowanie wysiłków na froncie zachodnim, a machnięcie ręką na Bałkany. Gdyby Niemcy nie były opanowały „rumuńskiego spichlerza" — pisze „Czarodziej Walijski" — wojna europejska skończyłaby się znacznie wcześniej.

(„KURIER POLSKI")

Za parę tygodni, czy na wiosnę?

„W ciągu ostatnich 10-ciu dni wydawało się, że znajdujemy się już w przededniu jakiegoś krótkiego spięcia. Wypadki włosko-francuskie z jednej strony, z drugiej rozsiewane, zwłaszcza z Berlina, pogłoski o „Anschlussie" Kłajpedy zarysowały groźną sytuację. Chmury te wprawdzie nie ustąpiły, wprawdzie narastają dalej, jednak wyjaśnia się coraz bardziej, że bezpośrednich wybuchów nie należy się spodziewać w najbliższych tygodniach.

Po dniach gorączki i zdenerwowania, wśród polityków przeważa pogląd, że próby sił nie należy spodziewać się wcześniej, jak na wiosnę przyszłego roku".

(„WIECZ. WARSZAWSKI")

Kłajpeda

Chodzi tu również o korzyści militarne (Niemiec). Przybyłby też Niemcom jeszcze jeden punkt oparcia dla floty, jeszcze jedna kryjówka dla łodzi podwodnych.

Hitlerowcy chcą także naprawić „krwawiące" granice. Teraz granica biegnie brzegiem Niemna, wielkiej, szerokiej rzeki. Nie rozrywa ani wiosek; ani tym bardziej poszczególnych gospodarstw. Mimo to zdaniem Niemców jest to „krwawiąca" granica. Gdy się wszakże stworzy coś takiego, co w Wiedniu Ribbentrop i Ciano zrobili z Rusią, gdy się poprzecina koleje, drogi, gdy się zerwie łączność z zapleczem, to wtedy będzie granica... zdrowa, naturalna.

Przez Kłajpedę idzie około 80 proc. litewskiego handlu zagranicznego. A litewskie plany rozbudowy floty handlowej (dziś 10 tys. ton) rokowały Kłajpedzie dalszy rozwój ekonomiczny.

Teraz miałoby się to wszystko skończyć. Jakież nasze w tej sprawie stanowisko? Byłoby złośliwością zapytywać tych studentów, którzy w marcu wołali: „Brzegiem Niemna maszerujemy ku Bałtykowi!" — dlaczego teraz milczą. Nie będziemy również twierdzić, że Polska musi się zdecydowanie przeciwstawić ewentualnemu zamachowi na Kłajpedę. To nie jest to samo, co z Sudetami. W obronie Czechosłowacji mobilizowały Francja i Anglia. W obronie Litwy żadne z tych mocarstw nie wystąpi.

Może się jeszcze na krótki czas krytyczny dzień odwlecze. Hitlerowi nie wypada sięgać po Kłajpedę, gdy świat jeszcze dobrze pamięta jego wrześniowe oświadczenie, że Niemcy nie mają już w Europie żadnych pretensji terytorialnych. Może poskutkowały prośby ambasadorów Anglii i Francji w Berlinie? W każdym razie dla nas musi być jasne, że jeśli by teraz naród polski zajął wobec Litwy stanowisko obojętne lub wrogie, to na Litwie mogłaby powstać silna tendencja do współpracy z sąsiadem silnym i zdecydowanym. Tak, jak w Czechach. I jeszcze jedno: Kłajpeda to ujście Niemna, którego dorzecze w dużej części znajduje się w rękach Polski. Tak więc sprawa Kłajpedy ma dla nas duże znaczenie i nie ulega wątpliwości, że nasze sympatie muszą być po stronie Litwy.

(„POLONIA")

Ostrzeżenie „Times" pod adresem Arabów

Londyn, 14. 17. ŻAT. Jerozolimski korespondent „Times" omawia sprawę składu delegacji arabskiej na projektowaną londyńską konferencję palestyńską. Władze palestyńskie działają w kierunku skłonienia Arabów do wysłania do Londynu reprezentacji możliwie najliczniejszej. Niestety — zaznacza korespondent — Arabowie nie mają ani odpowiednich zrzeszeń ani właściwego systemu wybierania swych rzeczników. W licznych petycjach Arabowie w kółko powtarzają, że „Hadż Amin el Husseini jest jedynym reprezentantem". Mimo to jest faktem, że Ragheb-bey Naszaszibi ma za sobą bardzo znaczny odłam ludności arabskiej. Mimo to — jak korespondent „Times" został poinformowany — mufti nikogo do Londynu nie wydeleguje, jeśli na konferencję udać by się miał także Ragheb-bey. Korespondent konkluduje, że „byłoby szkodliwe dla Arabów osłabienie swej reprezentacji przez swary partyjne".

Z frontu wyborczego Okręgu II.

We wtorek odbyło się w lokalu „Hitachdutu" przy ul. Sarego 11 zebranie młodzieży, na którym omówiono całokształt zagadnień związanych z wyborami do Rady Miejskiej. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono przystąpić natychmiast do intensywnej agitacji za listą Nr 7 Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa Okręgu II (Dzielnica XII Półwsie i XIII Zwierzyniec), na czele której stoją znani działacze społeczni Mgr Nella Thon-Rostowa i Dr Ozjasz Spira.

Dziś we czwartek 15 bm. o godzinie 19.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Sarego 11, II. p. posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Żydów - wyborców okręgu II-go.

Z uwagi na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym, uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Lokal Biura Wyborczego Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa mieści się przy ul. Sarego 11, II-gie piętro tel. 151-34. We wszystkich sprawach związanych z wyborami w okręgu II prosimy zwracać się pod wyżej podanym adresem. Upraszamy o zgłaszanie współpracy w dniu wyborów.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz drugi tragikomedia Marii Jasnorzewskiej „Baba-dziwo". Główną rolę przewodnicy fikcyjnej krainy „Prawji" odtwarza Stanisława Wysocka. Jutro po raz ostatni „Klątwa" Stanisława Wyspiańskiego z St. Wysocką w roli Matki.

— DZIŚ IGNACY FRIEDMAN W STARYM TEATRZE. — Genialny pianista-wirtuoz, Ignacy Friedman, którego występy są wszędzie prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie w Krakowie tylko jeden raz, a to dziś, we czwartek, 15 bm. w Starym Teatrze.

— WYSTAWA W DOMU PLASTYKÓW. Onegdaj zostały otwarte w salach Domu Plastyków w Krakowie wystawy zbiorowe prac Eugeniusza Geppert a i Kazimierza Rutkowskiego. Równocześnie otwarto wystawę bieżącą, na którą złożyły się prace T. Cybulskiego, B. Filasiewicz, S. Juer-Drellerowej, S. Kramarczyka, P. Olszowskiej, B. Petryńskiego, Z. Pronaszki, A. Smoleńskiej, E. Schinagla, J. Stankiewicz-Szerszeń, W. Walker i A. Żebrowskiego.

— 6 SONAT J. S. BACHA na skrzypce solo wykona w dwóch wieczorach dr Adolf Billig w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2). Pierwszy wieczór (Sonata I., II. i IV.) odbędzie się w niedzielę 18 bm. godz. 20-ta.

— WYSTAWA OBRAZÓW, RYSUNKÓW, RZEŹB I CERAM. w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3 otwarta codz. od godz. 11—2. Udział biorą: Ber Horowitz, Leon Lewkowicz i Hanka Lewkowiczówna.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Baba-dziwo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pieśń skazańców" (Norman Foster) i „Dla kobiety" (Myrna Loy, Clark Gable).

APOLLO: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman i Frances Dee).

ATLANTIC: „Nancy Stele zginęła" (Victor Mac Laglen, Peter Lorre) oraz „Gra życia".

LOPP: „Złotowłosa" (Jeanette MacDonald).

PROMIEŃ: „Jezebel" (Bette Davis).

SCALA: „Alibi" (Eryk Stroheim, Louis Jouvet i Albert Prejean).

ŚWIT: „W cieniu gilotyny" (Barry K. Barnes, S. Steward, M. Scott)

SZTUKA: „Zbrodnia w Monte Carlo" (Warner Oland, Virginia Field i Keye Luke).

UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański)

WANDA: „Hotel w Tyrolu" (Robert Joung, Frank Morgan i Florence Rice).

Słowacja między Rzymem a Berlinem...

Słowacy amerykańscy protestują przeciw naśladownictwu wzorów hitlerowskich

(Od naszego specjalnego korespondenta)

BRATISŁAWA, w grudniu.

W Czechosłowacji wszystko uległo zmianie: poglądy, polityka, psychika ludzka, a nawet sama nazwa kraju, przy czym co do ostatniej wysuwają Ukraińcy pewne zastrzeżenia, pragnąc i swoją „niepodległość" zaznaczyć... Jadę z Brna przez Przerów na Słowację. Dziwi mnie, że na tym odcinku nie dostrzegam żadnych zmian. Droga wiedzie jak i dawniej najżyźniejszą częścią Moraw przez Hanę, a linia kolejowa, która biegnie tędy jest jedyną, która nie pocięta została klinami ziem „odstąpionych" i zwróconych... Pociąg pospieszny odchodzący na Ruś Podkarpacką nie zmienił się też niczym. Tylko zamiast na pisu Praha — Koszyce — Użhorod otrzymał nowiutką tablicę Praha — Presov. Miasto Presov jest bowiem najbardziej wysuniętym na wschód punktem nowej republiki, posiadającym połączenie kolejowe z resztą świata. Z Presova zaś na Ruś Podkarpacką odbywa się komunikacja jedynie na linii autobusowej idącej do Chustu, dwunasto tysięcznej „stolicy" Ukrainy Zakarpackiej.

W pociągu mało jest podróżnych, gdyż zastój gospodarczy i wzrastająca stale ilość bezrobotnych wpłynęły na zmniejszenie się ruchu towarowego a przede wszystkim pasażerskiego. Jedyną oznaką „nowych" czasów jest niemiecki pociąg towarowy, wiozący wszelakiego rodzaju sprzęt wojenny... Dokąd i dla kogo? Pozostanie to tajemnicą, którą nie zadługo wyjaśni się na Rusi Podkarpackiej.

Jedziemy piękną Wałachią, mijając Walaskie Międzyrzecze z nowym dworcem, który zrobił zawrotną karierę, awansując z głuchej małej stacyjki do stopnia głównego punktu węzłowego między krajami historycznymi (Czechy i Morawy) a Słowacją i Rusią Podkarpacką.

Pochmurny dzień grudniowy. Słońca nie widać zza mgieł i mroku pokrywającego szczyty górskie. Pociąg zwalnia biegu, gdyż okolica staje się coraz bardziej górzysta. Zbliżamy się do Słowacji.

W Puchowie przechodzimy rewizję jak gdybyśmy się znaleźli na pograniczu jakiegoś innego państwa pozostającego na stopie wojennej z Czechami. Do wagonu wstępują członkowie „gwardii hlinkowskiej" ubrani w czarne mundury, szyte na wzór mundurów niemieckich S.S. Jedynie na ramieniu zamiast opaski ze swastyką widnieje godło narodowe Słowaków. Gwardie te cieszą się na Słowacji, jak zresztą w całych Czechach, smutną sławą. Snać nie tylko mundurów pozazdrościli mistrzom wiedeńskim, ale i „sławy" barbarzyństw, przemocy i gwałtów.

Praga przygląda się „wyczynom" Słowaków z wyraźną odrazą i zgrozą. Wiedzieli z góry jak to wyglądać będzie. Sami są zresztą szczuci tu na każdym kroku. „Won z Czechami — słychać w kawiarniach na ulicy i w urzędach. Wszystko co małe poszło nagle w górę. Na wpół wykształceni nauczyciele szkół powszechnych stali się „profesorami" gimnazjalnymi, zaś nauczycielstwo szkół średnich bez żadnego przygotowania zostało przeniesione na uniwersytet i nowoutworzoną politechnikę w mieście św. Marcin. Wydalono natomiast wybitnych profesorów - Czechów, którzy są właściwymi twórcami całego dorobku kulturalnego Słowacji.

W zapomnienie poszły ideały śp. ks. Hlinki. Zapomniano o wszystkim. Wyrzucono również z pamięci dawne związki przyjaźni. Nowi „protektorzy" bardziej imponują i oni też nadają ton całemu rozwojowi „autoemancypacji" słowackiej. Wszystko więc co pochodzi z Wiednia, uchodzi za objawienie. „Wodzowie" słowaccy jak dawne elegantki prowincjonalne starają się wzbudzić zazdrość koleżanek jakimś nowym „modelem" wiedeńskim. Słowacy wysyłają ludzi swoich, by „studiowali" w III Rzeszy. Sam zresztą minister Durczański przeszedł „studia" w Berlinie i Monachium... Nic tedy dziwnego, że hasło Hitlera o samostanowieniu znalazło tu pełne zrozumienie...

Jeśli Praga z niechęcią i opornie spełnia „życzenia" Berlina, to Bratisława z radością i zachwytem przejmuje wiedeńską „galanterię". Wszelkie urządzenia jak i organizacja życia społecznego i politycznego „niepodległej" Słowacji są wierną kopią znanych nam dobrze wzorów. „Rewolucja narodowa" usunęła Czechów ze wszelkich stanowisk a z nimi razem wypleniła wszystko co zbliżało Słowację z resztą Europy. Słowacja też zrobiła pierwszy krok ku totalizmowi, likwidując wszystkie stronnictwa za wyjątkiem „Partii Ludowej". Słowacja nie posiada co prawda nauczycieli, ani profesorów, ale jest pojętną uczennicą, która w lot chwyta każdą myśl pochodzącą z drugiej strony Dunaju. Hojnie też nagrodzona została autonomia, którą Berlin wymusił na Pradze. Wilhelmstrasse osiągnęła w ten sposób cel podwójny uzależniając od siebie Czechów i Słowaków w myśl starego hasła divide et impera.

Wielkie niezadowolenie wywołały na Słowacji ostatnio rozpisane wybory do parlamentu słowackiego. Bratisława, małpując i pod tym względem swoich mistrzów berlińskich, usunęła od wyborów wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Partii Ludowej. Postępowanie to wywołało odruchy nieufności nawet u fanatycznych i mało krytycznych Słowaków. Wybory te zapowiadają się tedy niezbyt ciekawie, gdyż będą one wyglądały podobnie jak inne tego rodzaju komedie. Na listę tę głosować zresztą mają i wszystkie mniejszości narodowe mieszkające na Słowacji. Żydom odebrano bierne prawo wyborcze, ale pozostawiono im możność głosowania na „Partię Ludową". Słowacy skontrolują „lojalność" Żydów przy pomocy specjalnych urn żydowskich...

Hecą antysemicka na Słowacji przybrała początkowo przerażające rozmiary. Metody importowane również z pobliskiego Wiednia. Obecnie jednak nastąpiło nagłe uspokojenie. Interweniowali bowiem Słowacy amerykańscy, którzy nie mogąc znieść hańby spadającej na nich za barbarzyństwa popełnione przez ich rodaków, wywarli nacisk na Bratisławę, by ta uspokoiła rozszalałe gwardie im. Hlinki. Obawiano się zresztą również i kontrakcji gospodarczej ze strony żydostwa amerykańskiego. Nie oznacza to jednak, że sytuacja się wyjaśniła. Szczucie trwa nadal. Jedynie rząd wstrzymuje się na razie od radykalnych posunięć.

Jasnym jest jednak, że jeśli nie będzie nacisku z zewnątrz, fala antysemicka minie po pewnym czasie. Nie leży to bowiem w charakterze żadnego ludu, a tymbardziej czeskiego, czy słowackiego. Jest to zresztą mnie manie większości miarodajnych osobistości ze świata naukowego jak i politycznego, z którymi na ten temat rozmawiałem. Praga wszystko pod tym względem robi tak „dyskretnie" i skrycie, jak gdyby jej wstyd było tej niemiłej roboty. Wykonuje ją z ociąganiem i bez przekonania. Niechęć tę widać również i w życiu politycznym, gdzie mimo rozwiązania partyj lewicowych nie zabroniono im jednak ich działalności i nie zastosowano żadnych represyj wobec działaczy. Musieli oni jedynie zniknąć z powierzchni, gdyż tego „życzyła" sobie Trzecia Rzesza... Czechosłowacja nie straciła jeszcze nadziei. Demokracja czeska zamiera obecnie. Żyją jednak ludzie, którzy byli jej symbolami, ci zaś wierzą w jej jutro...

E. MADANES

Szwajcaria w walce z hitleryzmem

Szpieg i agent Fleischhauer, Szwajcar Toedtli, aresztowany w Niemczech.

Genewa 14. 12. ŻAT. W związku ze wzmożoną ostatnio na terenie szwajcarskim akcją organizacji zagranicznych, szczególnie grup narodowo-socjalistycznych, Rada Federalna wydała szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko propagandzie zagranicznej. Jedno z zarządzeń prewiduje surowe kary a czyny, kwalifikowane jako propaganda zagraniczna. Jednym rokiem więzienia i grzywną 2.000 fr. będzie karane każde wystąpienie przeciwko demokratycznym instytucjom Związku Szwajcarskiego. Za podburzanie jednego odłamu ludności przeciwko drugiemu z pobudek rasowych, wyznaniowych i innych grozi kara 3 miesięcy więzienia i grzywny 2.000 fr. Władze federalne mają zastrzeżone prawo zawieszenia wszelkich organizacji, dążących do zmiany obecnego ustroju związkowego. Zarządzenia Rady Federalnej spotkały się z powszechną aprobatą całej ludności, która ostatnio coraz bardziej była zaniepokojona propagandą nazistowską, szczególnie po powołaniu von Bibro — w swoim czasie przedstawiciela Goebbelsa w Sudetach — na radcę poselstwa niemieckiego w Bernie z funkcją radcy propagandy. W nominacji tej upatrują w Szwajcarii dodatkowy dowód dążeń Rzeszy do anschlussu niemieckich kantonów w Szwajcarii.

Genewa 14. 12. ŻAT. Prasa szwajcarska donosi z Berlina, że policja niemiecka aresztowała „słynnego" w swoim czasie szpiega i agenta nazistowskiego, Szwajcara z pochodzenia Borisa Toedtli, zamieszanego m. in. w sprawę o „Protokoły Mędrców Syjonu" i poszukiwanego w związku z inną sprawą przez policję szwajcarską, jako agenta pułk. Fleischhauera (Erfurt). Zaoczny jego proces sądowy odbył się w kwietniu br. w Bernie i był przedmiotem żywej uwagi całej opinii szwajcarskiej. Przed procesem Toedtli zbiegł do Niemiec, gdzie też obecnie miał być aresztowany, podobno za „uprawianie działalności antypaństwowej".

KUPON Nr 9

I. KONKURS ZIMOWY
dla Czytelników
„NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonaty:

„Goplana" w Szczyrku
„Jedynaczka" w Rabce
„Neilin" w Zakopanem
„Opieka" w Rabce

Na horyzoncie politycznym

Zakulisowe tło wizyty v. Ribbentropa w Paryżu

Przed ofensywą ukraińską Trzeciej Rzeszy

Sporo już wody upłynęło w Sekwanie od pamiętnej paryskiej wizyty Ribbentropa, który przyleciał do Paryża, by uratować tak sympatycznego Trzeciej Rzeszy — Daladiera przed upadkiem. Teraz dopiero wychodzą na jaw szczegóły, które rzucają na tę wizytę nowe zupełnie światło. Warto się z tymi szczegółami zapoznać.

Ceremoniał Trzeciej Rzeszy

W nielada kłopocie znalazł się rząd francuski, będąc zmuszony do urządzenia przyjęcia na cześć gościa niemieckiego. Trzeba się było zastosować do ceremoniału Trzeciej Rzeszy. Pisalimy już o tym, jak gorliwie Daladier do tego ceremoniału się zastosował, nie zapraszając dwóch swych „niearyjskich" ministrów. Z tymi ministrami żydowskimi, tj. z Mandlem i Zayem, solidaryzowała się nie tylko żona innego tym razem już aryjskiego ministra, która odesłała zaproszenie, oświadczając, że spędzi ten wieczór w poselstwie czeskosłowackim, ale zaproszenie nie przyjęli też szczery demokrata minister marynarki Campinchi oraz sędziwy marszałek Petain. Dom bankowy „Braci Lazard", który mimo pochodzenia żydowskiego swych założycieli, teraz tak gorliwie popiera imperializm Trzeciej Rzeszy, posłał dyplomatycznie na to przyjęcie swego „aryjskiego" dyrektora p. Serrouys. Ta gorliwość Daladiera i Bonneta skończyła się dla nich bardzo przykro, możnaby powiedzieć wprost kompromitująco, bo ambasada Trzeciej Rzeszy w Paryżu nie okazała się tak ekskluzywną i na swe przyjęcie zaprosiła obu ministrów pochodzenia żydowskiego, którzy rozumie się z zaproszenia nie skorzystali.

Werbowanie emigrantów rosyjskich do legionu ukraińskiego

O tych skandalicznych szczegółach szeroko rozpisuje się lewicowa prasa francuska. Można jednak nad tym ceremoniałem przyjęć przejść do porządku dziennego, bo na pierwszy plan wysuwają się inne sprawy o wiele ważniejsze. Oto kilka dni przed przybyciem Ribbentropa do Paryża zjawili się w stolicy nadsekwańskiej mężowie zaufania armii niemieckiej, by odbyć szereg konferencyj z przedstawicielami rosyjskiej emigracji monarchistycznej. Od dłuższego mianowicie czasu ściąga się do Niemiec młodszych i zdolnych do broni emigrantów rosyjskich, których wciela się po wyćwiczeniu militarnym do tzw. „ukraińskiego legionu wolności." Z Francji mało stosunkowo przybyło ochotników tego legionu, a dziełem ich werbowania zajęli się właśnie emisariusze Reichswehry. O tym chyba doskonale wiedział rząd francuski, ale tolerował tę akcję, z czegoby wynikało, że Francja zadeklarowała swoje desinteressement w stosunku do Europy środkowej. Trzecia Rzesza powtarza tylko tu politykę Bismarcka, który po wojnie w roku 1871, obawiając się rewanżu, usiłował odwrócić uwagę Francji od Europy, zachęcając ją do dalszego kolonizowania Afryki Północnej. I teraz więc Trzecia Rzesza gorliwie zagwarantowała Francji jej granice w Europie, perswadując Francji, że jej interesy leżą właściwie w Afryce i że nie ma czego więcej już szukać w Europie. Jest to polityka va banque, przed którą ostrzega Francję nietylko Pertinax, ale i sędziwy marszałek Petain.

Sir Henry Deterding na widowni

W tej ekspansji niemieckiej na wschód zainteresowany jest przede wszystkim londyński Shell-Trust z Henrykiem Deterdingiem na czele. Ten magnat naftowy, ożeniony z księżną rosyjską, chciałby za wszelką cenę usunąć z rynku międzynarodowego naftę rosyjską, i śni dalej swój sen o opanowaniu poprzez Ukrainę nafty kaukaskiej. Bank Lazard Freres reprezentuje w Paryżu interesy trustu Shella, a Bonnet jest konsulentem prawnym tego banku, z którym pozostaje też w ścisłych stosunkach wpływowy poseł Mistler, przewodniczący parlamentarnej komisji spraw zagranicznych.

Targi o naftę i dewizy

Pytanie zachodzi, czy ten niemiecki Drang nach Osten ma jakieś szanse powodzenia. Muszą się stanowczo przeciwstawić trzy państwa wschodnie, najbardziej zagrożone tj. Polska, Rumunia i Rosja. Ciekawą jest rzeczą, że prasa niemiecka dotychczas nie zajęła żadnego stanowiska wobec nowych rozmówek polsko-sowieckich, zadowalając się tylko skróconym do minimum komunikatem. Od czasu do czasu pojawiają się tylko ukryte cierpkie uwagi na marginesie nowej polskiej polityki wschodniej, natomiast z całą furią rozpętano teraz nagonkę przeciwko Rumunii, którą prasa niemiecka teraz stale bombarduje rozmaitymi demagogicznymi inwektywami. Niedawno „Angriff" opowiedział bajeczkę o „wilczycy" rumuńskiej, mając rozumie się, na myśli panią L... (lupus — wilk). Trzecia Rzesza musi mieć do tej swojej awanturniczej wyprawy po złote runo ukraińskie — naftę i dewizy. Naftę na kredyt dostarczy sir Henry Deterding który przeniósł teraz swoją rezydencję do Berlina, a o dewizy starać się mieli dyrektor von Stauss z Banku Niemieckiego, oraz bankier von Röhmer, którzy równocześnie prawie z Ribbentropem zawitali do Paryża. Rozumie się, że nie zamieszkali w Hotel de Crillon, gdzie rozbił swe namioty von Ribbentrop, lecz o kilka ulic dalej w hotelu Castiglioni. Bankierzy odbyli już szereg konferencji nie tylko z dyrektorami banku „Lazard Freres", ale i z dyrektorami Massonem i Germainem z „Credit Lyonnais i dyrektorem Adamem ze „Societe Generale". Te właśnie zakulisowe szacherki przedstawiają nam politykę gabinetu Daladiera w zupełnie innym świetle.

Dwa miliony funtów dla prasy francuskiej

Wreszcie, jeszcze jedna niezwykle sensacyjna rewelacja, z którą ostatnio wystąpił prawicowy poseł Henri de Kerillis na łamach „Epoque". Kerillis był jednym z tych bardzo nielicznych posłów prawicowych, którzy głosowali razem ze socjalistami i komunistami przeciwko Daladierowi, ściągając na siebie gniew całej prawicowej prasy francuskiej. Kerillis zemścił się, ogłaszając na łamach swego piesma fikcyjny dialog między Hitlerem a Mussolinim. Obaj dyktatorzy rozmawiają o metodach pozyskania prasy francuskiej. Zarówno führer jak i Duce mocno są oburzeni na ambasadora amerykańskiego w Paryżu Bullita, który przesłał do Waszyngtonu sprawozdanie, ile Niemcy kosztowała prasa francuska między majem a listopadem br. Dla skaptowania sobie tej prasy wydały Niemcy dwa miliony funtów szterlingów, a rozdziałem tej kwoty zajął się hrabia de B. Pod tymi inicjałami kryje się hr. Fernand de Brinon, dyrektor dziennika „Information" i prezes komitetu francusko-niemieckiego, przyjmowany w Niemczech z niezwykłymi honorami. Zobaczymy, jakie echo wywołają te rewelacje Kerillisa...

M. K.

Gra o Korsykę

Korsykę kojarzono dotychczas ze wszystkim, tylko nie z polityką. Była to, jak dotąd, wyspa, chętnie odwiedzana przez turystów, poszukujących romantycznych przygód, żądnych poznania legendarnych awanturniczych mieszkańców Korsyki, dla których prawo „vendetty" miało być czymś tak powszednim, jak dla Anglika — whisky and soda, Francuza — apéritif czy Amerykanina — ice-cream. Niespodziewane wystąpienie rewindykacyjne posłów w parlamencie włoskim stworzyło nagle kwestię korsykańską.

Korsyka stała się obiektem gry politycznej, a to za sprawą żądań Rzymu, którego program polityki śródziemnomorskiej ujawnia wielkie ambicje imperialne. Jakie jest ich podłoże i cel?

Żądania Italii nie wypływają ze względów natury turystycznej czy nawet historycznej; wyrażają one życzenia młodego Imperium, które nie czuje się jeszcze całkowicie pewne i swobodne na Morzu Śródziemnym. Argumenty historyczne, które spotyka się na łamach prasy włoskiej, są tylko ornamentem pobocznym.

Tak się złożyło, że właśnie teraz, w tej gorącej chwili, Korsyka święci 160-tą rocznicę przynależności do Francji. Nie jest to fakt bez znaczenia. I właśnie nie kto inny, jak Włochy, a ściślej mówiąc jedno z najpotężniejszych miast włoskich XVIII wieku — Genua — odstąpiła Francji Korsykę za cenę 2 milionów franków. Dlaczego? Genua nie była w stanie utrzymać swej władzy na niespokojnej wyspie, której ludność burzyła się przeciw rządom genueńczyków.

Korsyka dostała się do Francji. Ale trwało to blisko 30 lat, zanim w 1794 roku władze francuskie zdołały stłumić zamieszki i przywrócić spokój na wyspie, ułagodzić ambitnych Korsykanów. Kto wie, czy obecne demonstracje antywłoskie na Korsyce nie są w pewnym stopniu odbiciem dawnych tendencyj wolnościowych wyspiarskiego ludu. Korsykanie przyzwyczaili się do rządów Francji, nie krępujących w zasadzie swobód 300-tysięcznej ludności. Nadal żyją w skromnych warunkach, zajmując się pasterstwem, rybołóstwem, najchętniej zaś nic nie robią, pielęgnując przekazywane dawne tradycje, i — przede wszystkim — cenią sobie wolność. Do poddania się zwierzchnictwu Italii mało kto się tam pali. I oto paradoks: Korsykanie, ludność pochodzenia włoskiego, o nazwiskach przeważnie włoskich, deklaruje się w momentach decydujących po stronie... Francji!

Czyżby Włochom chodziło o tę ludność? A może o bogactwa naturalne, których na Korsyce jest tak... mało? Przewodnią myślą żądań Italii jest coś zgoła innego. Idzie tu o usunięcie przedostatniej bariery francuskiej na Morzu Śródziemnym. Włosi wiedzą dobrze, że z Korsyki do Francji jest 170 klm, a do Italii — około 80. Pamiętają, że na południowym cyplu wyspy, w odległości 10 klm. od brzegu Sardynii, znajduje się francuska baza morska — port wojenny — Bonifacio. Nie zapominają, że do Hiszpanii i na Baleary, na których również im tak bardzo zależy, najkrótsza droga z nad Tybru czy z Neapolu prowadzi przez cieśninę, kontrolowaną z jednej strony przez Francję. Zdobycie Korsyki byłoby równoznaczne z całkowitym pozbawieniem wpływów Francji na Morzu Śródziemnym i z odcięciem jej, dzięki swobodnej kontroli Italii, od północnej Afryki.

P. A.

Z cyklu: Podróż po portugalskiej Afryce wschodniej

Wielbiciele Szopena, Paderewskiego i Sienkiewicza -- w porcie afrykańskim

(Od naszego specjalnego wysłannika) JOHANNESBURG, w grudniu.

Gdy w konsulacie portugalskim w Johannesburgu podałem mój polski paszport, urzędnik ledwo przerzucił kartki dla pozoru i zwrócił mi go wcale nie uprzejmym gestem.

Protestowałem, gniewałem się, ale bez skutku. Dopiero dzięki interwencji polskiego przedstawiciela konsularnego, p. Lisieckiego, uzyskałem wizę. Podobne wypadki miały miejsce również z innymi obywatelami polskimi i — jak mi opowiadano — okazała się wtedy konieczną interwencja Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Otrzymałem więc wizę na określoną ilość dni, a co najdziwniejsze musiałem podać urzędnikowi hotel, w którym zamieszkam w Lourenco Marques. A ponieważ nie umiałem wymienić nazwy żadnego hotelu w stolicy Mozambiku, urzędnik sam „wybrał" dla mnie hotel „Polana" i odnotował to u siebie, podkreślając jeszcze raz, że w żadnym innym hotelu zamieszkać mi nie wolno.

Jechałem więc jakby nawpół więzień i ciekaw byłem, jakie niespodzianki czekają mnie po tych wszystkich trudnościach i surowych nakazach. Zaciekawienie moje wzmogło się jeszcze bardziej, gdy na granicy portugalskiej urzędnik wziął mnie w krzyżowy ogień pytań, po co jadę, jak długo tu pozostanę, i znów odnotował nazwę wyznaczonego mi hotelu.

Ale po przekroczeniu granicy, po pierwszych rozmowach z cywilami, a nawet z wojskowymi niezawodowymi, czekały mnie — jak już pisałem o tym w poprzednich listach — jedna po drugiej miłe niespodzianki. Wskazywały mi one, że sympatie i antypatie władz bynajmniej nie pokrywają się, a nawet pozostają w jaskrawej sprzeczności z nastrojami ludności. Tak też było z moim polskim obywatelstwem.

Hotel „Polana", polecony mi przez urzędnika, okazał się jednym z najdroższych hoteli w mieście. Cena pobytu wynosiła 35 szylingów, czyli prawie 50 złotych dziennie... Zaledwie przełknąłem tę gorzką pigułkę, podaną mi przez zarządzającego hotelu, który wymienił mi cenę, a już czekała na mnie nowa niespodzianka.

Gdy wziął do ręki wypełniony przeze mnie formularz meldunkowy, twarz portiera ożywiła się nagle.

— Pan jest Polakiem?

W pierwszej chwili myślałem, że czeka mnie dalszy ciąg uprzejmości z konsulatu i z posterunku granicznego.

Portier podniósł słuchawkę telefoniczną i z szybko wypowiedzianych słów portugalskich zrozumiałem nie wiele więcej, jak słowo „Polaco".

— Maestro da Silva bardzo pragnąłby pana poznać, — zwrócił się do mnie uprzejmie z głęboką uniżonością, cechującą służbę wielkich hoteli.

Po chwili nastąpiło wyjaśnienie: w luksusowym hallu wyciągnął do mnie swą długą, delikatną rękę starszy mężczyzna wysokiego wzrostu, maestro Oscar da Silva.

— Czy pan jest Polakiem? Bardzo mnie to cieszy... Czy rzeczywiście w Lourenco Marques nie ma przedstawiciela waszego państwa? Bardzo mnie cieszy, — witał mnie serdecznie. — Rad jestem spotkać rodaka Szopena i Paderewskiego, — rzekł z naiwnością, na jaką pozwolić sobie może tylko muzyk.

— Przed kilku dniami dałem tu koncert, poświęcony muzyce polskiej. Pragnąłem zaprosić polskiego konsula, ale okazało się, że w Lourenco Marques nie ma przedstawiciela Polski. Dopytywałem się, czy nie ma tu w ogóle żadnych Polaków i nikt nie umiał mi na to odpowiedzieć. Pytałem też portiera i dlatego też z taką radością doniósł mi, że właśnie przyjechał Polak. Jestem wielkim wielbicielem pańskiego rodaka, Paderewskiego — powtórzył z naciskiem.

Nie powiedziałem mu oczywiście, że panów z „Frontu Morges" napewno raziłoby, gdyby słyszeli, jak maestro da Silva z pełnym szacunkiem uznał we mnie rodaka Paderewskiego... Wyraziłem tylko sympatycznemu artyście moje najgłębsze uznanie i nawiązałem z nim dłuższą rozmowę o jego pracy muzycznej i o muzyce w ogóle.

Siedział więc przede mną najznakomitszy portugalski pianista i kompozytor, jeden z najwybitniejszych interpretatorów Schumanna i Szopena.

Oscar da Silva jest ostatnim żyjącym jeszcze uczniem żony Schumanna. Razem z Klarą Schumann opracował dzieła wielkiego kompozytora. Oscar da Silva objechał cały świat i występował w największych ośrodkach muzycznych, grając specjalnie dzieła Szopena, Schumanna i Paderewskiego. Obecnie na zlecenie rządu portugalskiego odbywa tournée po koloniach i również tu, w dalekiej Afryce popularyzuje muzykę polską.

— Pragnąłbym bardzo wystąpić z koncertem w Polsce i przed Polakami grać dzieła ich nieśmiertelnych kompozytorów, — wyraził mi swe życzenie.

Sienkiewicz po japońsku

Tego samego dnia, przed opuszczeniem Lourence Marques, miałem spotkanie, w którym znów przypadły mi w udziale zaszczyty z tytułu obywatelstwa polskiego.

Było to w porcie Lourence Marques. W głębokiej zatoce, do której po raz pierwszy zawinął ze swymi żaglowcami odkrywca tej kolonii, Vasco de Gama, stały okręty towarowe pod banderą różnych państw. Widać było włoskie „Fascia", swastyki, a także „Wschodzące Słońce" Japonii.

Weszliśmy na okręt japoński. Kapitan z jednym z oficerów w czarnych jedwabnych pidżamach siedzieli z nogami podwiniętymi pod siebie i grali w szachy.

Wyraziliśmy chęć obejrzenia statku i nawiązaliśmy rozmowę o wojnie w Chinach. Niczym niewinne owieczki zaczęli nam Japończycy opowiadać o „oszczerstwach", rozsiewanych na świecie przeciw Japonii. Że właściwie Japonia chce zawrzeć pokój z Chinami, tylko Chiny nie chcą. Opowiadali nam przy tym z oburzeniem, jak dalece Chińczycy są bez powodu podżegani przeciw Japończykom, że we wszystkich portach wzdłuż wschodniego brzegu Afryki zatrudnieni tam tragarze chińscy odmówili wyładowania tego okrętu, wiozącego towary włókiennicze do Afryki.

Radio-operator okrętowy nastawił nam aparat na Tokio i wysłuchaliśmy komunikatu wojennego w językach japońskim, chińskim, rosyjskim i niemieckim. Przysłuchując się wiadomościom o zwycięstwach armii japońskiej, zauważyłem nagle na sąsiednim stole książkę, na której prócz japońskich malowanych liter widniały dwa słowa łacińskie: „Quo vadis?".

Tak samo jak byłem zdumiony, ujrzawszy w dalekim porcie afrykańskim książkę Sienkiewicza, również obaj Japończycy ze zdumieniem przyjęli moje oświadczenie, że jestem obywatelem polskim. A ponieważ poznałem, że mi nie dowierzają, wyjąłem mój paszport i pokazałem im. Przeglądali kartki mego paszportu z niemniejszym zaciekawieniem, z jakim ja oglądałem dziwne ornamenciki, przedstawiające japoński przekład książki Sienkiewicza.

S. L. SCHNEIDERMAN

Wieczory teatralne

Psychopatologia dyktatury

„BABA DZIWO"

TRAGIKOMEDIA W TRZECH AKTACH MARII JASNORZEWSKIEJ

Ileż to lat temu, jak znakomity krytyk polski Ostap Ortwin napisał głośne swe studium o poezjach Marii Jasnorzewskiej? Teraz napewno Ortwin zrewidowałby swe stanowisko i nie pisałby o „niebieskich migdałach". bo nawet w tych tak lekkich, przewiewnych i wprost przeźroczystych poezjach, tkwi całkiem poważny, możnaby powiedzieć specyficzny ciężar gatunkowy myśli. A dramaty jej nie są jakimś kaprysem poetki, nie leżą na uboczu jej zainteresowań, przeciwnie, bystry analityk dostrzeże jakiś organiczny związek między nimi. Tłem ich jest zawsze walka — w poezjach walka o wyraz dla nieuchwytnej wizji, w dramatach — całkiem już wyraźna walka o wolność człowieka. Jasnorzewska jest niejako spadkobierczynią romantyzmu wielkiej poezji polskiej, która zawsze głosiła dostojeństwo godności ludzkiej. Istnieje jakaś więź napozór paradoksalna, a jednak istotna między Norwidem a Jasnorzewską — mnie się przynajmniej zawsze nasuwa Norwid, ilekroć czytam poezje Jasnorzewskiej.

Rację też ma p. Grzybowska, łącząc w jedną całość „Mrówki", „Egipską pszenicę" i „Babę Dziwo". Nie mogę jej tylko przyznać racji, gdy zestawia Jasnorzewską z Zapolską. Krzywdzi się Zapolską, przyjmując, że u niej satyra była celem sama w sobie, bo satyra nigdy nie jest celem sama w sobie. Zawsze satyra dąży do zdemaskowania obłudy i zakłamania, zawsze walczy o innego człowieka. Zarówno u Zapolskiej, jak i u Jasnorzewskiej. Inny był tylko zasięg zainteresowań pierwszej, a inny drugiej. Pierwsza tworzyła w okresie przedwojennym, kiedy świat nie był jeszcze zaczadzony obłędem totalizmu. Za czasów Zapolskiej nikomu się nawet nie śniło, że świat toczyć będzie gangrena rasizmu, że zmartwychwstanie ponure średniowiecze, że na stosach zapłoną dzieła najwybitniejszych poetów, że człowiek dobrowolnie stanie na baczność przed wodzami. Dziś sytuacja poety walczącego o wolność jest znaczniej trudniejsza, bo walczyć musi nie tylko z głównym wrogiem, lecz dbać musi o to, by w ogóle mógł trafić do widza, względnie czytelnika. Polityka międzynarodowa, która nakazuje tysiące względów dla potężnych dyktatorów, mobilizuje przede wszystkim czujną cenzurę, która bada troskliwie każde słowo. Wyobrażam sobie trudności, z jakimi borykać się musiała p. Jasnorzewska, pisząc, a potem wystawiając swoją ostatnią tragikomedię. Aż do ostatniej chwili tekst napewno nie był ustalony, napewno zmuszano ją do rozmaitych tłumików, chociaż autorka przezornie uciekła się do doskonałego tryku, czyniąc kobietę bohaterką swej tragikomedii. Wodzami są dotychczas tylko mężczyźni, a kobieta w państwach rządzonych właśnie przez wodzów zepchnięta została do kuchni i do roli maszyny rodzącej dzieci. Żaden dyktator więc się nie obrazi, gdy się dowie, że na deskach scen polskich występuje nie „ojciec narodu", lecz „matka". Dyktatorzy nie mają humoru, datego satyra jest w państwach dyktatorskich na indeksie, ale, gdyby mieli humor, serde-

Palestyna na pierwszym planie

Międzynarodowe towarzystwo kolonizacyjne przy pracy

(Od naszego specjalnego korespondenta) HAGA, w g[illegible]

Nie poraz pierwszy zdarza się, że powstaje żydowska organizacja, mająca na celu popieranie kolonizacji i emigracji Żydów. Nie poraz pierwszy zdarza się, że grupa wpływowych Żydów powołuje do życia organizację celem umożliwienia emigracji Żydom, którym ciasno jest w poszczególnych państwach i pragnie przenieść ich na nowe terytoria, gdzie mają rozpocząć nowe życie.

Powstała przed kilkoma tygodniami „International Jewish Colonisation Society“ (w skróceniu: „Jew-Col“) nie jest więc niczym nowym w świecie żydowskim. W ostatnich latach powstał cały szereg podobnych towarzystw kolonizacyjnych. Niektóre z nich znikły z widowni, niektóre istnieją jeszcze, a kiedy przestaną istnieć, pojawią się nowe, by kontynuować dzieło „zmarłych“ organizacyj.

Wszystko, czego podobne towarzystwa do tej chwili dokonały, a raczej czego nie dokonały, jest nam dobrze wiadomym. O racji bytu tych towarzystw można rozmaicie myśleć, ale faktem jest, że wszystkie towarzystwa kolonizacyjne, razem wzięte, nie dokonały w ciągu swej długoletniej działalności ani jednej setnej tego czego dokonała Organizacja Syjonistyczna w ciągu kilku ostatnich lat na polu kolonizacji.

Nowo założone towarzystwo kolonizacyjne „Jew Col“ różni się jednak zasadniczo od dotychczasowych towarzystw. Podczas gdy inne towarzystwa tego rodzaju interesowały się wszystkimi możliwymi terytoriami tylko nie Palestyną — założyciele „Jew Col“ przyjęli za podstawę swej działalności fakt, że Palestyna gra dominującą rolę w zagadnieniu kolonizacyjnym, a dopiero potem wchodzą w rachubę inne terytoria, które mają wchłonąć masy żydowskie. Głównym zatem celem nowo założonego towarzystwa jest i pozostaje Palestyna

Ostatnie wypadki w Niemczech wywarły w Holandii wstrząsające wrażenie. Zarówno społeczeństwo żydowskie, jak nie żydowskie okazało daleko idącą pomoc dla nieszczęśliwych, tak ciężko dotkniętych losem ludzi. Po udzieleniu doraźnej pomocy zdawano sobie dobrze sprawę, że ludziom tym należy udzielić nie krótkotrwałej, lecz konstruktywnej, obliczonej na dłuższy okres pomocy. Tak więc ostatnie tragiczne wypadki w Trzeciej Rzeszy spowodowały p. Daniela Wolfa w Hadze do podjęcia energicznej inicjatywy, w celu zorganizowania szeroko zakrojonej akcji kolonizacyjnej. Wespół z p. Henry B. Van Leeuwen, który poprzednio zajmował się również sprawami kolonizacji Żydów i przy współpracy innych czołowych osobistości żydowskich w Holandii, p. Daniel Wolf założył wspomniane towarzystwo „Jew-Col“, mające swoją siedzibę w Hadze.

Kapitał zakładowy tego towarzystwa zaraz na wstępie wynosił milion holenderskich guldenów, a obecnie doszedł do wysokości 4-ch milionów guldenów. Pierwszy milion guldenów ofiarował sam p. Daniel Wolf. Jest rzeczą naturalną, że suma 4-ch milionów guldenów jest kroplą w morzu. Potrzebne są znacznie większe kapitały, aby umożliwić żydowską kolonizację na wielką skalę. Założyciele tego towarzystwa postanowili zebrać 400 milionów funtów szterlingów, gdyż dysponując taką sumą będzie można prewarstwować i skolonizować milion Żydów. Suma ta ma być w najbliższych latach zebrana. Nie znaczy to jednak, że organizatorzy tej akcji będą czekać aż do chwili, gdy pieniądze te zostaną zebrane. Przeciwnie. P. Daniel Wolf oświadczył na konferencji prasowej, że podjęta zostanie natychmiast realna praca, z chwilą, gdy kilka milionów funtów zostanie zebranych. Nie jest wykluczone — oświadczył p. Wolf w dalszym ciągu — że jeżeli okaże się konieczność natychmiastowej inwestycji tych kapitałów w Palestynie, uczynimy to bardzo chętnie. Wzięliśmy pod uwagę rozmaite projekty kolonizacyjne. Wszystkie zostaną dokładnie zbadane przez fachowców. Już w najbliższych tygodniach dwaj nasi przedstawiciele udadzą się do Ameryki, a po otrzymaniu od nich raportu, zabierzemy się do pracy. Zapewniam was jednak — powiedział p. Wolf — że nie zaniedbamy żadnej możliwości kolonizacji w Palestynie i że nigdy nie zgodzimy się na stworzenie siedziby narodowej poza Palestyną.

Kierownicy towarzystwa „Jew Col“ pozostają w łączności z kierowniczymi osobistościami Organizacji Syjonistycznej i, jak oświadczył p. Wolf, przed podjęciem definitywnej akcji, będą się naradzali z odpowiednimi instancjami syjonistycznymi.

Założyciele „Jew Col“ prowadzili ostatnio rokowania z rozmaitymi osobistościami żydowskimi w Ameryce, Anglii, Francji, Belgii i Szwajcarii. Udało się istotnie przyciągnąć do tego planu miarodajne jednostki żydowskie świata finansowego. Grupa amerykańska reprezentowana jest przez wielkiego przemysłowca, Ruskina z Chicago, który nie tylko ofiarował większą sumę na cele organizacji, lecz również rozwinął ożywioną działalność dla dobra „Jew Colu“. W związku z tą akcją p. Ruskin odleciał ostatnio do Palestyny. Grupa angielska reprezentowana jest przez p. Waly Cohena i kapitana Cazzleta. Również osobistości ze świata nie żydowskiego przyszły z pomocą tej organizacji, rozwijając szeroko rozgałęzioną działalność.

Jak więc widzimy, „Jew Col“ nie jest towarzystwem czysto terytorialistycznym, lecz zakrojonym na wielką skalę przedsięwzięciem, które postawiło sobie za cel skolonizowanie spauperyzowanych mas żydowskich. Ponieważ potrzeby emigracji wzrastają, jest rzeczą jasną, że wspomniane towarzystwo weźmie pod uwagę wszystkie możliwości, celem przeprowadzenia tej akcji. Na szczególną jednak uwagę zasługuje fakt, że inicjatorzy „Jew Colu“ wychodzą z założenia, iż pierwszym terytorinm kolonizacyjnym jest Palestyna, a inne terytoria są na dalszym planie. Tak więc akcji „Jew Colu“ należy poświęcić baczną uwagę.

M. N. GOLDROSEN

Przeciw rozproszeniu uchodźców

Londyn, 14. 12. ŻAT. W przemówieniu, wygłoszonym na publicznym zgromadzeniu w Manchestrze, konserwatysta poseł komandor Locker-Lampson apelował do rządu brytyjskiego o nie dopuszczenie do rozprószenia się uchodźców żydowskich po całym świecie, lecz kierowanie ich do Palestyny i Transjordanii, gdzie jest dosyć miejsca dla 100.000 rodzin żydowskich. Taka koncentracja — oświadczył Lampson — uchroni Kanał Suezki od „pochodu niebezpieczeństwa nordyckiego“.

* * *

Amsterdam, 14. 12. ŻAT. W Haarlen pod Amsterdamem odbyła się 39-ta doroczna konferencja holenderskiej organizacji syjonistycznej. Referat sprawozdawczy ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Żydów niemieckich wygłosił prezes organizacji, dr. Herzberg, który w odniesieniu do problemu uchodźców podkreślił, że jest on tylko częścią składową wielkiego problemu żydowskiego. Rozwiązanie kwestii żydowskiej przy współpracy ze światem nie-żydowskim winno iść w kierunku utworzenia narodowego państwa żydowskiego w Palestynie. Dr Herzberg poddał krytyce działalność nowopowstałego Międzynarodowego Żydowskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego i wspomniał o niepowodzeniu dawnej Żydowskiej Organizacji Terytorialistycznej i jej 13 projektów kolonizacyjnych. Referat o sytuacji palestyńskiej w powiązaniu z położeniem Żydów w świecie wygłosił członek egzekutywy Agencji Żydowskiej, prof. Z. Brodetzki, który podkreślił znaczenie imigracji do Palestyny i zaznaczył, że syjonizm polityczny ma obecnie do pokonania liczne niebezpieczeństwa i trudności. W chwili obecnej chodzi już nie o to, czy mniejsza lub większa liczba Żydów wpuszczona będzie do Palestyny, lecz o podstawy ruchu syjonistycznego, które są zagrożone. Prof. Brodetzki wzywa do skon solidowania wszystkich sił żydowskich dla pokonania trudności.

---

cznie by się ubawili samym konceptem.

Ale sam pomysł jest tylko napozór niewinny. Autorka przyswoiła sobie chwyty wielkiego łowcy paradoksów G. B. Shawa, ale tendencja utworu jest znacznie uczciwsza. Widzimy na scenie dyktatorkę, która mści się przede wszystkim na kobietach za to, że jako brzydka kobieta nigdy nie miała szczęścia w miłości. Mężczyźni ją lekceważyli, wyciągając rękę po jej bardziej urocze towarzyszki, dlatego gdy na falach obłędu doszła do władzy, pastwi się po prostu nad kobietą. Nie tylko nad kobietą, lecz nad człowiekiem w ogóle. Ostatnio wielki jej protagonista Bernard Shaw, któremu oburzenie angielskiej opinii publicznej przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom Żydów w Niemczech narzuciło konieczność przerwania nienaturalnego flirtu z dyktatorami, wystąpił z dziwacznym jak zawsze pomysłem, by Liga Narodów wyłoniła komisję psychiatrów, którzy orzec mają, czy dyktatorzy są ludźmi normalnymi czy też wariatami. Nasza poetka widzi po prostu w dyktatorach istoty anormalne, ludzi, którzy w normalnych stosunkach nigdyby nie mogli nawet marzyć o władzy. Dawniej patologiczne jednostki zamykano w zakładach, dziś one zamykają w obozach ludzi normalnych i zdrowych...

Trzeba było jednak tę myśl wypowiedzieć ostrożnie. Zresztą, utwór sceniczny nie jest rozprawką, ani też publicystyką. P. Jasnorzewska stworzyła więc dość urozmaiconą kanwę, na której hasają rozmaite postacie. Nie będziemy się spierać, czy wszystkie pomysły są szczęśliwe, nie będziemy też mieli żalu do autorki, że nie mogła wyeliminować publicystyki ze swego utworu. Jest to jednak publicystyka, ilustrowana żywymi przykładami. Widzimy więc, jak pod rządami dyktatury załamują się charaktery, jak kwitnie donosicielstwo, jak panoszy się chamstwo. Być może, że sam finał nie jest bardzo prawdopodobny, bo dyktator tylko napozór jest panem wszechwładnym i może robić co mu się żywnie podoba, w gruncie rzeczy jest tylko eksponentem pewnej kliki, która nigdy nie dopuści, by „wódz“ się doszczętnie zdemaskował. Ale ten finał był właśnie potrzebny, by nam zilustrować myśl przewodnią. W każdym razie sam utwór jest ciekawy i pobudzający do myślenia. Śmiejemy się, ale zaduma przerywa nam śmiech i nasuwa zupełnie inne refleksje. Autorka osiągnęła swój cel, chociaż środki budzą tu i ówdzie nasze zastrzeżenia.

Wystawienie tej tragikomedii nie było rzeczą łatwą. Reżyser musiał stworzyć przede wszystkim środowisko nawpół egzotyczne, ale przy tym tak dalece znane, by widz mniejwięcej mógł się orientować. P. Radulski poszedł po linii groteski w strojach i mundurach, ale tę groteskę utrzymał w ramach umiaru, troszcząc się o to, by właśnie forma nie zabiła treści. Udało się to p. Radulskiemu, chociaż mam wrażenie, że tempo było zbyt powolne. A może to tylko gorączka premierowa?

Aktorzy mieli też zadanie wielce trudne. Nie mieli bowiem materiału, z którego mogliby wyciosać ludzi żywych. W utworze występują bowiem typy i maski, które trzeba było dopiero ożywić. Rozumie się, że najlepiej się to udało samej p. Wysockiej, która zwłaszcza w trzecim akcie wydobyła z postaci „matki narodu“ całą gorycz istoty nieszczęśliwej i dlatego właśnie nienawidzącej z taką siłą. To właśnie, że p. Wysocka nie kusiła się o tanie efekciarstwo, nadało jej kreacji wyraz prawdy. Obok p. Wysockiej wysunęła się pani Wernicz, kreując z dużym umiarem rolę brzydulí i dlatego właśnie adiutantki dyktatorki. Inne role są mniej lub więcej epizodyczne. Silniejsze akcenty prawdy mieli czarująca p. Pawłowska i p. Czajkowski, zwartą i jednolitę sylwetkę służącej stworzyła p. Romowicz, mało natomiast wydobyli ze swych rólek p. Brochocka i p. Jaroń. Soczyste typki stworzyli p. Jaworska i Bielska oraz pp. Opaliński, Szubert, Ruszkowski, Kolwas i inni. Odpowiednie tło dekoracyjne stworzył dla sztuki p. Orłowicz. Telewizja przy nadawaniu radia niebardzo jednak funkcjonowała...

Na samo zakończenia jedna tylko uwaga: Mocno szwankuje dykcja, aktorów nie zawsze się rozumie. Nie tyczy się to p. Wysockiej, której każde najlżejsze słowo dochodzi do ostatnich rzędów, ani pań Pawłowskiej i Romowicz oraz p. Czajkowskiego, natomiast reszta aktorów pod tym względem pozostawia bardzo wiele do życzenia.

M. K.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Po co Schacht jedzie do Londynu?

Londyn. 14. 12. (x) Tutejsze koła miarodajne oświadczają, że zamierzony przyjazd dra Schachta do Londynu pozostaje w związku z zagadnieniem sfinansowania emigracji żydowskiej z Niemiec. Rokowania w tej sprawie mają się toczyć jeszcze w bieżącym tygodniu między drem Schachtem a komisarzem dla spraw uchodźców Rublee, przy czym podstawą rokowań ma być ostatnie oficjalne oświadczenie rządu niemieckiego, które deklaruje ułatwienia dla emigracji żydowskiej.

Rublee stara się już od przeszło miesiąca o nawiązanie rokowań z Niemcami w sprawie zawarcia umowy, którahy umożliwiła uchodźcom z Niemiec zabranie części ich środków finansowych zagranicę. Jeszcze w połowie listopada br. przedsięwzięły rządy Anglii, Francji i Stanów Zjedn., za pośrednictwem swych ambasadorów kroki interwencyjne u rządu niemieckiego w kierunku przyjęcia Rublee przez czynniki rządowe Rzeszy, jednak starania te nie powiodły się.

Przewidziane w komunikacie niemieckim ułatwienie emigracji żydowskiej będzie prawdopodobnie polegało na tym, że cały majątek pragnących emigrować Żydów w Niemczech, zebrany będzie w jedną masę, która stanowić będzie zabezpieczenie międzynarodowej pożyczki dla sfinansowania wychodźtwa i kolonizację emigrantów żydowskich. Szczegóły planu niemieckiego będą wszakże wiadome dopiero po przyjeździe dra Schachta do Londynu.

Prasa angielska snuje dalsze domysły na temat wizyty Schachta w Londynie. Niektóre dzienniki uważają za prawdopodobne odbycie konferencji między Schachtem a Chamberlainem, lub też ministrem skarbu John Simonem. Sprawozdawca parlamentarny „Daily Mail" stwierdza, że wizyta Schachta następuje bezpośrednio po opublikowaniu zamierzeń rządu angielskiego co do udzielenia eksportowi Wielkiej Brytanii poważnych ułatwień dla zlikwidowania konkurencji eksportu niemieckiego. To samo pismo donosi, że w styczniu 1939 rząd niemiecki wydeleguje do Londynu specjalną komisję przemysłową ze znanym podsekretarzem stanu Brinkmannem i posłem drem Ritterem na czele. „Daily Mail" jest zdania, że tym razem propozycje rządu niemieckiego opierają się na mocno fundowanych podstawach a ponadto mają być na tyle atrakcyjne, aby mogły zachwycić Anglików do pewnych ustępstw na rzecz Niemiec.

Propozycje, jakie dr Schacht ma przywieźć do Londynu zawierają podobno następujące punkty:

1) Wolny handel między Anglią a Niemcami,

2) Likwidacja trudności handlowych. spowodowanych istniejącymi przepisami dewizowymi,

3) Usunięcie wątpliwości i obaw w związku z niemiecką polityką handlową w południowej i wschodniej Europie,

4) Sfinansowanie emigracji żydowskiej z Niemiec,

5) Zagadnienia ubezpieczeniowe w związku z akcją antyżydowską w Niemczech.

Francja chce współpracować z Niemcami?

Berlin, 14. 12. (X) Ambasador francuski w Berlinie Coulondre odwiedził ostatnio ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa, z którym odbył dłuższą konferencję na tematy gospodarcze. Miarodajne koła niemieckie informują, że w najbliższym czasie mają się toczyć niemiecko-francuskie rokowania gospodarcze, zapowiedziane bezpośrednio po podpisaniu francusko-niemieckiej deklaracji w Paryżu. Przy tej sposobności ustalono kilka punktów programowych, które mają być zrealizowane na podstawie współpracy Niemiec z Francją. Chodzi tu w szczególności o zagadnienie eksploatacji basenu naddunajskiego, do której miałaby być przyciągnięta także Francja względnie kapitał francuski.

Trzeba wykorzystać koniunkturę dla polskiego eksportu

Zarówno przyłączenie Sudetów z bogato rozbudowanym przemysłem do Niemiec, jak i szereg innych względów spowodowało, iż w ostatnich miesiącach wzmaga się zainteresowanie importerów zagranicznych dla wielu artykułów polskich. Na podstawie informacji z Państwowego Instytutu Eksportowego, podajemy następujące ciekawsze możliwości eksportowe: Norwegia interesuje się importem z Polski spirytusu, nawozów sztucznych i artykułów chemicznych. Kanada pragnie objąć zastępstwo fabryki polskiej, wyrabiającej celuloid. Jak wiadomo, artykuł ten uzyskał już w wykonaniu przemysłu krajowego poziom równy jakości celuloidu włoskiego. Firmy holenderskie, które dotychczas sprowadzały z Sudetów chcą przywozić z Polski aksamit i plusz. Polska firma w Pradze, dysponująca pozwoleniami przywozu do Kolumbii sygnalizuje zapotrzebowanie na stożki filcowe i welurowe, wyroby bawełniane oraz przędzę wełnianą. Poważna firma handlowa w Szwajcarii chce przywieźć z Polski 5—20 ton fasoli suszonej w strączkach. Norwegia interesuje się importem sznurów sisalowych do pakowania oraz lin konopnych, deklarując gotowość płacenia przy odbiorze dokumentów. W płd. Francji istnieje możliwość zbytu dla żołędzi do tuczenia świń; towar musi być suchy, dobrze sortowany, zdrowy i pakowany do worków. Do Szwajcarii można ponadto wywozić cebulę b. dobrej jakości, do Anglii jednolitrowe butelki do wermutu, do USA — wyroby alabastrowe i szkło stołowe, do Łotwy włosianki do wyrobu denek do sit, firmy belgijskie, które dotychczas sprowadzały z Czechosłowacji interesują się polską watą do wyrobu filtrów do gilz papierosowych. Anglia zgłasza zapotrzebowanie na mączkę kostną, inna zaś firma brytyjska — na swetry wełniane, wykonane ręcznie — o żywych motywach polskich. Szwajcaria — suszony czosnek, pietruszkę i seler. Inna znowu firma szwajcarska interesuje się pewną ilością dziczyzny bitej, gdy do Francji wywieźć można zwierzynę żywą, przeznaczoną na poprawienie zwierzostanu.

Zmiany w wystawianiu pozwoleń przywozu

Pozwolenia na przywóz wszystkich towarów z zagranicy począwszy od 1-go stycznia 1939 roku będą wystawiane przez Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego, który będzie też dokonywał wszelkich zmian i prolongat pozwoleń. Ponieważ pozwolenia będą wystawiane maszynowo, prowadzone zostały nowe formularze o przywóz. Formularzami tymi winny posługiwać się firmy już obecnie przy składaniu podań.

Podania o przywóz należy składać za pośrednictwem izby gdyńskiej, a w sprawach prolongat bezpośrednio do Komitetu Przywozu w Warszawie.

—<>—

Skróty gospodarcze

(x) W ostatnim czasie w Holandii wzrosło zainteresowanie przywozem przędzy z Polski, co pozostaje w związku z bojkotem towarów niemieckich. Holandia importuje rocznie ogromne ilości przędzy z zagranicy zwłaszcza zaś przędzy bawełnianej i wełnianej, którą dotąd sprowadzała głównie z Czechosłowacji i Niemiec.

— Rząd meksykański uzyskał kredyt towarowy w Niemczech o wartości 2 i pół miliona dolarów. Kredyt ten przeznaczony będzie dla celów modernizacji rafineryj nafty, wywłaszczonych od amerykańskich i brytyjskich towarzystw.

— Wielki dom bankowy Petschek & Co. w Pradze odstępuje z dniem 1 stycznia 1939 swoje bieżące interesy bankowe oraz klientelę bankowi Živnostenska Banka w Pradze.

— Koleje niemieckie zamówiły dwa nowe „pociągi ze szkła" wobec sukcesu, odniesionego przez pierwszy taki pociąg. Są one przeznaczone dla wycieczek i mają dach i części wewnętrzne ze szkła. Motory Diesla umieszczone są pod podłogą, a oglądanie krajobrazu ułatwiają fotele o ruchomych oparciach.

POD KĄTEM OSTRYM.

* * *

(x) „Lidove Noviny" zamieszczają alarmującą depeszę z Nowego Jorku p. t. „Bojkot naszych towarów w Ameryce? Ostrzeżenie amerykańskich Czechów".

„Novoyorske Listy" przynoszą wiadomości o niebezpiecznych skutkach wydarzeń antysemickich w Czechosłowacji, które wyrażają się w srożącym bojkocie produktów czechosłowackich. Na razie bojkot ten nie jest jeszcze proklamowany przez organizacje żydowskie, które organizują bojkot antyhitlerowski, lecz po szczególnie prywatne firmy żydowskie wzbraniają się zamawiać towary czeskie. Te nastroje i zarządzenia wynikają z kampanii antysemickiej w Czechosłowacji i pozostają w związku z planowaną akcją wprowadzenia numerus clausus dla żydowskich lekarzy i adwokatów. Przykładów tych, jakkolwiek są one na razie odosobnione, nie wolno jednak lekceważyć — pisze amerykańsko czeski dziennik — ponieważ bojkot towarów czeskich oznaczałby poważny cios dla eksportu Czechosłowacji i stanowiłby dalsze zakłócenie stosunków gospodarczych w nowym państwie. Wszelkie oświadczenia antyżydowskie w Czechosłowacji mogłyby się zagranicą okazać jako bardzo kosztowny luksus. Drastyczne zarządzenia przeciwżydowskie mogłyby na dalszą metę mocno zaszkodzić państwu. Z dnia na dzień mogłoby państwo czechosłowackie stracić z trudem zdobyte rynki zbytu i mozolnie pozyskaną sympatię.

Wedle ostatnich wiadomości zamierzony jest w Ameryce bojkot piwa pilzneńskiego — gdyby miał on nadal być transportowany na statkach niemieckich. My, jako Amerykanie pochodzenia czeskiego, — pisze dalej dziennik — nie mamy wprawdzie prawa mieszać się w te sprawy, ale mamy moralne prawo wypowiedzieć się co do nich. Zwracamy uwagę na te niebezpieczne rzeczy i to dlatego, ponieważ z urzędowych kół czechosłowackich inspirowana jest wzmożona kampania na rzecz towarów czeskich oraz dlatego, ponieważ żąda się od nas poparcia tej kampanii. Wysiłki nasze natrafiają jednak na wielkie trudności z powodu zaznaczającego się kursu antyżydowskiego w naszej ojczyźnie czeskiej. Nie można zjawisk takich usprawiedliwiać wobec cudzoziemców, tylko niezwykłością czasów i skutkami dyktatu monachijskiego.

Inny dziennik czeski, „Narodni Osvobozeni" organ legionarzy czeskich, w artykule wstępnym na temat spraw żydowskich pisze:

W Pradze przebywa obecnie 50 kupców z Ameryki, którzy poszukują towarów naszych dla rynku amerykańskiego. Żądają oni towarów z marką „Made in Czeco-Slovakia". Więcej aniżeli 80 procent z pośród nich, to Żydzi amerykańscy, nie ortodoksyjni Żydzi, lecz po stępowi poważni kupcy. Ludzie ci natychmiast stąd uciekną, jeżeli będziemy prowadzili politykę antyżydowską. I nie tylko tysiące dostawców, ale dziesiątki tysięcy robotników stracą chleb. Republika pozbawi się podatków i danin, państwo będzie miało dalszych bezrobotnych, nie będziemy mieli żadnych obcych walut, które — potrzebujemy dla zakupna surowców. Jeden z tych kupców odmalował przede mną, pisze autor artykułu, czarną przyszłość Czechosłowacji, gdy mu próbowałem wytłumaczyć przyczyny antysemityzmu na Słowaczyźnie. Nie możemy sobie pozwolić na wypędzenie Żydów z współpracy, nie możemy zrażać Żydów, którzy są dobrymi Czechami i którzy nam dopomogą odbudować nową republikę. Obawiamy się, że kupcy z Ameryki będą szukać towarów w innych państwach i że stracimy poważnych klientów, dlatego potrzebujemy naszych czeskich Żydów przy przebudowie naszego przemysłu i przy tworzeniu nowych fabryk na tych obszarach, gdzie dotychczas fabryk takich nie ma. Nasi Żydzi, którzy są przedsiębiorcami i do tego bardzo zdolnymi, domagają się tylko bezpieczeństwa i praworządności i nie powinniśmy dopuścić do tego, aby powstały wśród nich jakiekolwiek obawy co do ich dalszego losu w naszym państwie. Musimy światu pokazać, że nasi obywatele żyją w państwie praworządnym.



Czwartek, 15 grudnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej; 11 „Jak i na czym ludzie grają“, poranek muzyczny dla szkół pow. z objaśnieniami Tad. Mayznera; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Psy na wojnie, w służbie policyjnej i sanitarnej“ dialog prof. Bohdana Dyakowskiego dla młodzieży; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 „U inspektorki pracy“ audycja dla młodzieży licealnej wygł. Jan. Miedzińska; 16.40 Recital fortepianowy H. Werschenskaya (pianistka duńska); 17.10 „Walka nauki z niewidzialnym wrogiem“ — pogad. wygł. Felicja Morecka-Bardowa; 17.20 „Nasze pieśni“ w wyk. Heleny Zbojńskiej-Ruszkowskiej (sopr.), — akom. Wacław Geiger; 17.55 Informacje turystyczne; 18 „Dobry wieczór państwu“ w opr. Stan. Broniewskiego; 18.10 Recital wiolonczelowy Wal. Deca, przy fort. Miecz. Czyżekowa; 18.30 Życiorysy instrumentów: Rodzina skrzypcowa (wiolonczela, altówka i skrzypce), aud. w opr. Zofii Ławęskiej; 19 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zwiększona ork. Rozgłośni poznańskiej, Sława Bestani i Witold Jabłoński (duety i solo), Edward Walkowiak i Bogusław Kiliszewski (duety na mandolinę i gitarę). Leon Wojdziński (saksofon), Marian Sauer (akomp.); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Teatr wyobraźni: „Książę Niezłomny“, dramat. J. Słowackiego, radiofon. prof. UJK.; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Zagadnienia: „Co Polsce daje nauka prehistorii“ odczyt wygł. dr S. Nosek, as. Akad. Umiej.; 22.20 Koncert orkiestry dętej Państw. Zakładów umundurowania w Krakowie pod kier. M. Bieniasa; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 6.30 Audycja poranna; 18 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 p. Kraków; 22 Muzyka kameralna (płyty); 22.55 Przegląd prasy 23 p. Kraków; 23.05 Koncert muzyki polskiej, wyk. ork. symf. pod dyr. Fitelberga.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 7 p. Kraków; 114 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiad. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Porady radiotechniczne; 18.10 „Z albumu speakera“; 18.30 p. Kraków; 22 Rozmowę ze słuchaczem przepr. J. Tepa; 22.10 Wesoły wieczór; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 22.05 Recital skrzypcowy Fr. Hermana; 22.05 „Podhale w obrazach“; 22.35 „Przy stoliku politycznym“ — „Kabaret literacki“ w opr. Fixa; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 „Dajemy sierocie rodzinę zastępczą“ — pogad.; 18.10 Płyty; 18.20 O wszystkim po troszku; 18.30 p. Kraków; 22 „Pani doma z ołówkiem w ręku“ — pogad.; 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik popoł. (po hebrajsku). 12.40 Program arabski. 13.20 Dziennik popoł (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu połudn. 16 Sygnał czasu, komunikaty. 16—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: pogadanka językowa J. Lawniego. 18.45 Komun. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19 „Golus“ słuchowisko muzyczne, w progr. pieśni i tańce Żydów sefardyjskich w opracowaniu H. Schlesingera, w wykonaniu septetu studia. 19.45 Płyty. 20 Lekcja językowa angielskiego dla początkujących. 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 Słuchowisko muzyczne w opracowaniu H. Inna (płyty). 21 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.25 Muzyka lekka. TALLIN: 18.30 „Mazepa“ — opera Czajkowskiego. RYGA: 18.45 Łotewskie pieśni ludowe.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert. BEROMüNSTER: 19.40 Koncert Mozartowski. DROITWICH: „Koronkowa chusteczka królowej“ — operetka J. Straussa.

20 LUBLANA: Solo na harmonii. MONTE CENERI: Recital klawesynowy. OSLO: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. HILVERSUM II 20.10 Koncert symfoniczny. KOPENHAGA: Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. RYGA: Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FRANC.: Utwory Verdiego. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywk. MEDIOLAN: Operetka. RZYM: Soliści. SOTTENS: Piosenki neapolitańskie. WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka 21.30 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 21.15 Muzyka synkopowana. OSLO: Koncert solistów. RADIO PARIS: Pieśni bez słów — Mendelssohna 21.30 Koncert symfoniczny. BUDAPESZT: 21.20 Muzyka cygańska. RENNES: 21.45 Koncert symfoniczny.

22 BRUKSELA FLAM.: Muzyka do tekstów biblijnych. LONDYN REG.: Music-Hall. RZYM: Program rozrywk. HILVERSUM I.: 22.10 Muzyka salonowa. POSTE PARISIEN: Program rozrywkowy. LUBLANA: 22.15 Muzyka lekka. DROITWICH: 22.25 Koncert. STRASBURG: 22.30 „Traviata“ — opera Verdiego, akt. II i III. LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: „Noce polarne w Grenlandii“. POSTE PARISIEN: 23.07 Aud. z cyklu „Światowe sławy“. HILVERSUM I.: 23.10 Muzyka rozrywkowa. BRUKSELA FRANC.: Muzyka jazzowa. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.20 Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna.

Wielki przemysł piękności

Pałac kosmetyki na Wystawie Światowej w Nowym Jorku

Nowy Jork, w grudniu.

Na wystawie światowej, która odbędzie się w przyszłym roku w Nowym Jorku, także kult piękna współczesnej kobiety, otrzyma specjalny swój godny pawilon. „Pałac kosmetyki“ będzie jaśniał jak szlachetnymi kamieniami wysadzana puderniczka. Ściany wykładane będą srebrnymi płytami, szklana kopuła oprawiona będzie w złoto. Jednym słowem będzie to śliczny, kokieteryjny budynek, który wśród swoich potężnych sąsiadów — pałacu ciężkiego przemysłu, samochodów, radia i wszystkich innych zajmie jednak bardzo poczesne miejsce. Ten najmłodszy z przemysłów wymaga dla siebie respektu, który mu się też stosownie do jego rozwoju i rozmiarów słusznie należy.

Frapujące wprost jest tempo, w jakim się ten młody przemysł rozwija. Niedawno jeszcze kosmetyka nie była w Ameryce w ogóle ceniona i uznawana. Dzisiaj kobiety nie używające kosmetyków, należą w USA do zanikającej mniejszości. Przemysł kosmetyczny stał się wielkim przemysłem: w samych Stanach zatrudnia pół miliona robotników i utrzymuje sto tysięcy sklepów detalicznych. Ogólna suma, którą w ubiegłym roku kobiety Ameryki wydały na kosmetyki, wynosi przeszło trzysta milionów dolarów. Do tego dochodzi jeszcze dwieście milionów dolarów jako obrót 65-tysięcy salonów kosmetycznych.

Wedle obliczenia fabryk kosmetycznych, siedm ósmych wszystkich Amerykanek używa tak niegdyś wyszydzanej kredki do ust, na którą wydaje się dwadzieścia milionów dolarów rocznie. Świecące nosy należą do przedpotopowych przeżytków. Nie ma niepudrowanych kobiet w Ameryce. Na puder i szminkę wydano w roku 1937, 65 milionów dolarów. 85 procent Amerykanek używa kremów do twarzy i wydaje na nie 80 milionów rocznie. Tylko 50 proc. używa perfum, wód toaletowych i kolońskich, ale i ta pozycja przynosi 40 milionów rocznie.

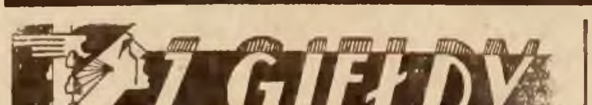
Nawet najskromniejsza i najbardziej konserwatywna kobieta nie ma odwagi wyłączać się z tego ogólnego prądu. Dlatego też może sobie obecnie ten nowy przemysł pozwolić na propagandę, która wprawdzie kosztuje ciężkie miliony, ale z pewnością przyniesie podwójny i potrójny dochód. Anonse w dziennikach i magazynach, ogłoszenia w programach radiowych, afisze w autobusach i kolejkach podziemnych, pokazy w sklepach — wszystko to ma na celu przedstawić dzisiejszej kobiecie nieodzowność i konieczność używania środków upiększających. Reklama zdołała już przekonać Amerykanki, że są najpiękniejszymi kobietami na świecie, odkąd poświęcają się nowoczesnemu kultowi piękna. Co najwyżej jednej czy drugiej wielkiej damie w tej lub innej stolicy europejskiej, przyznaje się prawo porównywania do amerykańskich piękności.

Na piątej Avenue znajduje się większość tych świątyń piękna. Zbudowane są w ten sposób, że wywołują nie tylko wrażenie luksusu i wspaniałości, ale zapewniają klientom niezmiernie miłe spędzenie kilku godzin. Przy urządzaniu tych przybytków piękna, pieniądze nie odgrywają żadnej roli. Są to cudowne salony jakby wykrojone z bajki. Z fioletowych lamp ukrytych dyskretnie w suficie pada na nie łagodne niebieskie światło, a powietrze w nich jest dziwnie świeże i delikatne, jakby na jakiejś zaczarowanej wyspie południowej.

Klientka przestępuje salę, w której odbywa się pierwszy akt tego uświęconego obrządku piękności. Układa się ją na wygodnym łożu z ciepłego piasku, i podczas gdy dziwnie łagodne dłonie kapłanki piękna w wyrafinowany sposób zajmują się jej twarzą, klientka zachwyconym okiem spogląda na wspaniałe malowidła ścienne. Po tym zabiegu następuje kąpiel piankowa. Dalej są jeszcze rozmaite sale, urządzone jak wnętrze greckiej świątyni. Na białych gipsowych słupach widnieją rzeźby, których klasyczne kształty mają służyć jako przykład dzisiejszym kobietom. Nawet coś w rodzaju białego ognia płonie w tym sanktuarium.

Kobieta, która „poważnie“ traktuje kult piękna, może za jedno posiedzenie zapłacić i do stu dolarów. Kąpiel piankowa, masaż i wieczna ondulacja, — to jeszcze nie wszystko. Konieczne jeszcze są przeróżne drogie kremy i wody toaletowe i wspaniałe upajające perfumy.

W USA 25 milionów kobiet uczęszcza regularnie do salonów kosmetycznych. Nawet małe biuralistki, które zarabiają zaledwie 15 dolarów tygodniowo, i one nie rezygnują z salonu piękności. W Manhattan istnieje 1500 podobnych salonów. W każdym z nich może stenotypistka już za jednego dolara otrzymać zwyczajny, skromny zabieg: masaz, ondulacja, manicure. Nie duże. Ale wystarczająco. Zresztą amerykańskie girls nie wymagają wiele zabiegów około swojej urody, bo tę mają już wrodzoną. A to jest mimo wszystko najważniejsze... (S.)



Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 14 grudnia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.50, jednolita czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana 20.25—20.50, żyto standart I 16—16.50, standart II 14.85—15.10, jęczmień jednolity 17.50—18, przemiałowy 16—16.25,, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.60—18, standart I. (lekko zadeszczony) 16.50—17, standart II (zad. dop.) 15.50—15.75, mąka pszenna z workiem 30 proc. 42.50—44.50, wyciągowa 35 proc. 42—44, gat. I. 50 proc. 39—40, gat. IA 65 proc. 35—36, gat. II 35-65 proc. 33—34, gat. IIA 60-65 proc. 24—24.50, gat. III. 65-70 proc. 20.50—21, pastewna 13.50—13.75, razowa 95 proc. 29—29.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27—27.25, razowa 95 proc. 23—23.25, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27—27.25, otręby pszenne standartowe miałkie 9.75—10, średnie 9.50—9.75, żytnie standartowe 9.50—9.75, jęczmienne 10—10.25. Tendencja i obroty: pszenica 135 spokojna, żyto 17 lekko zwyżkowa, jęczmień 30 spokojna, owies 750 chwiejna. Ogólny obrót 1498 ton, tendencja ogólna: spokojna.

50-65 proc. 29.50—30, gat. II 50-60 proc. 30.50—31, gat. II.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 14. 12. Żyto minus 15 groszy, jęczmień browarowy i przemiałowy minus 25 groszy. Reszta bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 719 spokojna, żyto 1807 spokojna, jęczmień 11005 lekko zniżkowa, owies 85 spokojna. Ogólny obrót 4.669 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 14. 12. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Bank Zachodni 42, Bank Handlowy 54½, Lilpop 90.75—90.50, Starachowice 43.50—43.75, Węgiel 33.12½. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna I em. 83.50, II em. 82.25, 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.— II em. 90.—, 4 proc. poż. konsolidacyjna grube 65.75, drobne 65.25—65.37½, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 62.—, 4½ proc. poż. wewnętrzna grube 64.37½, drobne 64.62½. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Belgia 89.10, Holandia 287.60, Kopenhaga 110.25, Londyn 24.69, Nowy Jork czek 5.29, Nowy Jork telegraficzny 5.29¼, Oslo 124, Paryż 13.92, Praga 18.14, Sztokholm 127.15, Szwajcaria 119.60. Tendencja niejednolita.

DZIS WIELKIE ZGROMADZENIA WYBORCZE

SALA KAHAŁU (Krakowska 41) godz. 8-ma wiecz. — Przemawiają: Prez. Dr. R. Landau, Dr. E. Markus, Mgr. E. Rosthal Mgr. L. Salpeter, Radca J. Zimmermann

BOŻNICA MEISELSA (Agnieszki 11 godz. 7.30 wiecz. — Przemamawiają: Radca H. Ajzenstadt, Radca F. Stempel, Rabin Danziger, M. March J. Sternberg, P. Scheinmann

BOŻNICA ZUCKERA (Węgierska 5) godz. 8-ma wiecz. — Przemawiają: Radca Inż. Taubmann, Radca M. Goldfarb, Sekr. W. Heuberger, Landsberger, Radca Steiner.

Sala reprezentacyjna „WIZA" Szewska 4 ZEBRANIE WYBORCZE OKRĘGU 4 — Początek o godzinie 20.15
Przemawiają: **Amalia Apte, Dr. Juda Zimmermann, Mgr. Edward Rosthal, M. Grajcar**
Wstęp za zaproszeniami

Sarego 11. II. p. ZEBRANIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO OKRĘGU II. godz. 7.30 wiecz.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 15 CZWARTEK

Wschód słońca 8 g 00 m
Zachód słońca 3 g 22 m
22 Kislew 5699

Dzisiejsze zgromadzenia Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa

Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa w Krakowie urządza w dniu dzisiejszym następujące zebrania:

O godz. 8-mej wiecz. w sali Kahału, Krakowska 41, Manifestacyjne Zebranie Wyborcze, na którym przemawiają: Prez. Dr R. Landau, Dr E. Markus, Mgr E. Rosthal, Mgr L. Salpeter, Radca Dr J. Zimmermann.

O godz. 7.30 wiecz. w bóżnicy Meiselsa, Agnieszki 11, Zebranie Wyborcze Ortodoksji, na którym przemawiają: Radca H. Ajzenstadt, Radca F. Stempel, Rabin Danziger, M. March, J. Sternberg, P. Scheinmann.

O godz. 8-mej wiecz. w bóżnicy Zuckera, Węgierska 5, Zebranie Wyborcze Rzemieślników i Drobnych Kupców, na którym przemawiają: Radca Inż. Taubmann, Radca M. Goldfarb, Sekretarz W. Heuberger, Landsberger, Radca Steiner.

O godz. 7.30 w lokalu Sarego 11, II. p. Zebranie Obywatelskie wyborców Okręgu II-go.

Akcja legitymacyjna Organizacji Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

Wszystkie Komitety Lokalne na terenie zach. Małopolski i Śląska są już w posiadaniu legitymacyj partyjnych na rok 5699.

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej zwraca się do Komitetów Lokalnych i Towarzyszy, by z całą energią akcję tę prowadzili i dołożyli wszelkich starań, ażeby wynik jej był odzwierciedleniem rzeczywistej siły naszej organizacji. Musimy wytężyć wszystkie siły, by hasło, pod jakim prowadzimy tegoroczną akcję legitymacyjną:

„25.000 legitymacyj partyjnych na terenie zach. Małopolski i Śląska!"

zostało w pełni zrealizowane.

Pamiętać należy o tym, że od wysiłku każdej miejscowości i każdego Towarzysza zależy ostateczny wynik akcji legitymacyjnej!

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Walne Zebranie Związku Chemików Żydów zach. Małopolski i Śląska

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zebranie Związku Chemików Żydów zach. Małopolski i Śląska w nowym lokalu Związku (Rynek Gł. 34, II. p.). Po przywitaniu obecnych przez inż. Willera w imieniu gospodarzy lokalu (Klubu Szachistów) rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem prezesa ustępującego Zarządu. Główne sprawozdanie z działalności Związku w ubiegłej kadencji złożył prezes inż. Zimenstark, poczem sekretarz mgr Gutfreundówna oraz skarbnik inż. Klein uzupełnili je szczegółowymi danymi cyfrowymi i dokładnym budżetem finansów Związku i „Czasopisma Chemicznego".

W ożywionej wszechstronnie dyskusji omówione zostały bolączki i potrzeby chemika-Żyda oraz pewne problemy organizacyjne Związku.

Przystąpiono następnie do wyborów władz związkowych, które dały następujące wyniki: Prezes: dr Maurycy Weinheber, wiceprezes: inż. Marian Rottenberg. Członkowie Zarządu: inż. M. Klein — skarbnik, inż. J. Hochmann — sekretarz, inż. T. Fischer, mgr Fr. Gutfreundówna, mgr D. Adolfówna. Komisja Rewizyjna: inż. Akiba Buchner, dr Ludwik Menasche, prof. Emil Waldmann, inż. Maurycy Haber, mgr Regina Anhaltowa. Sąd Koleżeński: dr Meir Landau, inż. Leopold Bornstein, dr Raul Schinagel, dr Jan Freylich, inż. Zydrański.

Walne zebranie omówiło dokładnie sprawę ustosunkowania się Zw. Chemików Żydów do Zw. Inżynierów Żydów, oraz stworzyło sekcję młodzieżową dla studentów chemii i farmacji U. Jag. Następnie wyraziło ono swe współczucie żydowskim uchodźcom z Niemiec, przeznaczając dla nich sumę 50 zł. z funduszów związkowych. W zakończeniu swych obrad Walne Zebranie uchwaliło przesłać wyrazy wdzięczności kol. dr Schönthalównie (obecnie w Londynie) za wieloletnią ofiarną pracę dla Związku oraz specjalne podziękowanie dla Redakcji „Nowego Dziennika" za nader gościnne udzielanie swych łamów dla komunikatów i artykułów informacyjnych Związku.

Kursy przeszkoleniowe rękodzielnicze CENTOS-u -- Kraków

Sekretariat Zjednoczonego Komitetu Rzemiosła Żyd. przy Centosie - Kraków (ul. Sarego 3) przypomina wszystkim niedyplomowanym pomocnikom rzemieślniczym, jakoteż niedyplomowanym długoletnim majstrom, że muszą we własnym interesie wnieść do dnia 31 XII. br. do Izby Rękodzielniczej podanie odpowiednio umotywowane o dopuszczenie do uproszczonego egzaminu czeladniczego, względnie mistrzowskiego, inaczej grozi im niebezpieczeństwo utraty uprawnienia i możliwości usamodzielnienia zawodowego, prowadzenia warsztatu pracy i przyjmowania terminatorów.

Celem uprzystępnienia i ułatwienia w nabyciu podstawowego przeszkolenia materiału egzaminacyjnego organizuje Centos - Kraków czwarty rok z rzędu wieczorne kursy przeszkoleniowe dokształcające wedle programu uzgodnionego z Kuratorium Szkolnym przy udziale fachowych sił pedagogicznych. Otwarcie kursów nastąpi w połowie stycznia 1939 r. Bliższe informacje w biurze Centosu ul. Sarego 3 (telefon 123-41) w godzinach przedpołudniowych.

Aresztowanie czterech socjalistów w związku z akcją przedwyborczą

Sprawca postrzelenia robotnika został również zatrzymany.

Sytuacja na froncie przedwyborczym w Krakowie nie wykazuje poważniejszych incydentów. W czasie rozlepiania afiszów dochodzi tu i ówdzie do drobnych zatargów, które mijają jednak bez większego echa.

W dzielnicy żydowskiej akcja wyborcza odbywa się spokojnie. Zarówno na zgromadzeniach, jak też w czasie agitacji ulicznej nie doszło do żadnych incydentów. Natomiast na peryferiach miasta dochodzi do drobnych zatargów.

W związku z incydentem, jaki miał miejsce między socjalistami a bojówką endecką zatrzymano kilku socjalistów, a między nimi radnego miejskiego Stanisława Cekierę. Sędzia śledczy niektórych z pośród zatrzymanych zwolnił, zatrzymując w aresztach 4 osoby, a wśród nich radnego Cekierę.

W związku z postrzeleniem robotnika Lepiarskiego przez portiera Domu Akademickiego — Stożka, został tenże Stożek aresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.



PODZIĘKOWANIE

W. P. DR. E. MACHAUFOWI laryngologowi w KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 9, za bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i troskliwą opiekę w czasie choroby, najserdeczniejsze podziękowanie i Bóg zapłać składa

PESLA SCHLANG
Kraków, Szeroka 33.
6275g

Dar przemysłowców naftowych

Przemysłowcy naftowi Jerzy Morgenstern i Jakub Schmer doceniając potrzebę przygotowania młodzieży do obrony kraju złożyli 5500 zł. na zakup samochodu dla powiatowego Komitetu WF i PW w Gorlicach.

Tragiczny wypadek przetokowego

Na stacji kolejowej w Tarnowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przetokowy Jan Legutko, doznając zgniecenia klatki piersiowej. Odwieziony w stanie beznadziejnym do szpitala Legutko zmarł.

Młodociani przestępcy okradli staruszkę

Przed dwoma miesiącami 17-letni Tadeusz Goncerz przy współudziale swej przyjaciółki, Pauliny Kachwa z Miechowa skradł swej krewnej, siedemdziesięciokilkoletniej Juliannie Goncarzowej 1200 złotych, stanowiących oszczędności całego jej życia. Sosnowiecki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Goncerza na 10 mies., a jego wspólniczkę na pół roku więzienia.

Likwidacja szajki złodziejskiej

Przez dłuższy czas w Olkuszu i okolicy grasowała nieuchwytna szajka złodziei. W ostatnich dniach banda ta została zlikwidowana przez władze policyjne, a członkowie jej osadzeni w areszcie. Równocześnie z bandą złodziej zostali aresztowani współpracujący z nimi paserzy, u których znaleziono większe ilości przedmiotów pochodzących z kradzieży.

--—oo—--

— HOJNA OFIARA ŁODZKIEGO PRZEMYSŁOWCA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. Przemysłowiec p. Robert Schweikert jr. zadeklarował niezależnie od normalnych świadczeń specjalną dodatkową jednorazową ofiarę w wysokości złotych 6.000.— na ulżenie niedoli dziatwy bezrobotnych rodziców, w drodze przelania do Tow. „Opieka" Oddział w Łodzi.

6546i

Trzeci dzień pobytu min. Merkysa w Warszawie

Warszawa, 14. 12. PAT. Trzeci i ostatni dzień pobytu w Warszawie burmistrza m. Kowna min. Antoniego Merkysa rozpoczął się o godz. 10 rano zwiedzeniem w towarzystwie prez. Starzyńskiego szeregu inwestycji miejskich jak bulwarów nad Wisłą, Żoliborza, Lasku Bielańskiego i wiaduktu żoliborskiego.

O godz. 11 rano min. Merkys wziął udział w uroczystości otwarcia nowej arterii komunikacyjnej, łączącej śródmieście z Żoliborzem przez ulicę Bonifraterską oraz uruchomieniem na tej trasie nowej linii autobusowej.

Delegacja prawników niemieckich w Warszawie

Warszawa, 14. 12. PAT. Dziś o godz. 16.50 przybyła do Warszawy delegacja prawników niemieckich z dr. Erwinem Bumke, prezydentem sądu Rzeszy w Lipsku.

W dniu jutrzejszym w pałacu Staszyca nastąpi uroczyste rozpoczęcie obrad polsko-niemieckiego porozumienia prawniczego.

Zespół rolnego koła parlamentarnego O. Z. N.

Warszawa 14. 12. PAT. Dziś w sali kolumnowej Sejmu odbyło się posiedzenia zespołu rolnego koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obradom przewodniczył wicemarszałek Sejmu Jedynak.

Zasadniczy referat o sytuacji w rolnictwie wygłosił b. wiceminister pos. Lechnicki. Referat ten wywołał dłuższą żywą dyskusję.

Zgodnie z propozycjami prezydium powołano do życia następujce sekcje zespołu rolnego: sekcja produkcji rolnej i przemysłu — przew. sen. Kamiński, sekcja ekonomiczna — przew. pos. Lechnicki, sekcja agrarna — przew. pos. Szczyt-Niemirowicz, sekcja organizacji — pos. Sobczyk, sekcja kredytowo-oddłużeniowa — sen. Bisping oraz sekcja redakcyjno-prezydialna — przew. wicemarszałek Jedynak.

Ponadto powołano do życia kilkanaście podsekcyj dotyczących poszczególnych zagadnień rolnych.

Do dnia 15 stycznia przyszłego roku poszczególne sekcje mają przedstawić swoje dezyderaty i wnioski.

Imigracja do Brazylii obostrzona

Warszawa 14. 12. (Sin.) Z początkiem stycznia oczekiwane jest wydanie nowych przepisów wykonawczych, dotyczących imigracji do Brazylii. Szczególne utrudnienia przeprowadzane będą przy badaniu świadectw moralności i przeszłości politycznej kandydatów do imigracji.

Poświęcenie budynków stacyjnych w Śniatynie

Śniatyn 14. 12. PAT. W dniu dzisiejszym na stacji granicznej Śniatyn-Załucze odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego kompleksu budynków stacyjnych osobowych i towarowych. Na uroczystość przybyli m. in.: p. minister komunikacji płk. Ulrych, konsul gen. Rumunii we Lwowie Popovici i przedstawiciele kolei rumuńskich z nacz. Popescu na czele.

Z pobytu Edena w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 14. 12. (R). Wczoraj po południu po zwiedzeniu miasta b. minister spraw zagr. Anglii Eden wraz z żoną, w towarzystwie lady Lindsay, żony ambasadora brytyjskiego, udał się do Białego Domu, gdzie prezydent Roosevelt i pani Roosevelt podejmowali go herbatką. Na konferencji prasowej Roosevelt oświadczył, iż w czasie miłej rozmowy, jaką odbył z Edenem, poruszono liczne zagadnienia.

Waszyngton, 14. 12. (R). Eden był wczoraj honorowym gościem „National Press Club", który wydał na jego cześć śniadanie z udziałem członków rządu i 400 dziennikarzy. W czasie śniadania wygłosił przemówienie, które — zgodnie z jego życzeniem — nie zostało opublikowane.

Van Zeeland zaproszony do Kanady

Ottawa, 14. 12. (R). Były premier belgijski Van Zeeland, który bawił w charakterze prywatnym w Nowym Jorku, został oficjalnie zaproszony przez rząd kanadyjski do Kanady, gdzie pozostanie trzy dni jako gość gubernatora generalnego lorda Tweedsa.

Legitymacja partyjna - dowodem przynależności do Organizacji Syjonistycznej!

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

w sprawie Żydów polskich z Niemiec

Warszawa, 14. 12. (A). Jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, w najbliższych dniach wznowione będą polsko-niemieckie pertraktacje w sprawie likwidacji majątków Żydów polskich, których ostatnio wysiedlono z Niemiec.

Konferencja okrągłego stołu ma znikome szanse powodzenia

Jerozolima, 14. 12. PAT. Koła polityczne liczą się poważnie z możliwością odmowy przez Agencję Żydowską udziału w żydowsko-arabskiej konferencji okrągłego stołu. W związku z przypuszczalną rewizją dotychczasowego stanowiska Żydów względem obrad z Arabami, koła polityczne podkreślają duże przeobrażenia, jakim uległ projektowany skład polityczny konferencji okrągłego stołu: Rząd angielski pertraktuje z kołami ekstremistów arabskich, którzy oficjalnie ogłosili bojkot konferencji i zdecydował się na dopuszczenie do obrad przewódców terrorystycznych, deportowanych w roku ubiegłym na archipelag Seychelles. Z drugiej strony zaś Agencja Żydowska nie zamierza jakoby wziąć udziału w konferencji.

Na skutek takiego stanu rzeczy w kołach politycznych rośnie pesymizm co do wyników konferencji londyńskiej, zapowiedzianej na drugą połowę stycznia 1939 roku.

Zdecydowana wola Ameryki

do zapewnienia swej integralności terytorialnej

Lima, 14. 12. (R). Delegacja argentyńska i urugwajska opracowały projekty zarządzeń i ustaw, mających na celu ochronę praw suwerennych narodów amerykańskich przeciwko wszelkim zakusom i kampaniom politycznym, pochodzącym z zagranicy. Wszystkie te projekty mają być uzgodnione. Przede wszystkim będzie w nich podkreślona zdecydowana wola Ameryki do zapewnienia swej integralności terytorialnej.

Ostatnie wydarzenia na Litwie

w świetle komunikatu urzędowego

Kowno 14. 12. PAT. Dziś w godzinach przedpołudniowych ukazał się komunikat urzędowy w sprawie ostatnich wypadków. Mówiąc o zajściach na wyższych uczelniach w Kownie i Kłajpedzie, komunikat wskazuje na rzekome telegramy, które mieli otrzymać studenci w Kownie i Kłajpedzie, zawiadamiające, że studenci w Kownie czy Kłajpedzie, a nawet w Datnowie, uchwalili przeciwrządowe rezolucje i proklamowali strajk. Komunikat stwierdza, że nie wysłano żadnych telegramów, a poza tym na wyższej uczelni rolniczej w Datnowie nie odbyły się żadne wiece.

W komunikacie wyciąga się z tego wniosek, że studenci zostali podburzeni przez kogoś z boku. W sprawie zaaresztowania przewódcy młodzieży chrześcijańskiej dr. Delinikaitisa komunikat stwierdza, że podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu znaleziono maszyno pis artykułu z poprawkami robionymi jego ręką zamieszczonego w skonfiskowanym w Kłajpedzie piśmie waldemarasowców „Zodis" — („Marsz"). Artykuł ten omawiał projekt reformy ustroju na Litwie.

Komunikat w dalszym ciągu wskazuje na zeznania aresztowanych, jakoby oni nie dążyli do obalenia obecnego ustroju, tylko pragnęli za pomocą wystąpień nastraszyć rząd i po jego ustąpieniu utworzyć nowy rząd koalicyjny. Komunikat podkreśla, że niektórzy uczestnicy obecnych rozruchów znajdują się w kontakcie z zagranicą. Na dowód tego komunikat wskazuje na ulotki, rozpowszechniane na Litwie oraz na wiadomości prasowe i radiowe rozgłośni obcych, które podają wiadomości o wypadkach w Kownie i Kłajpedzie w takiej formie, jakby były zainteresowane w ich rozwoju.

* * *

Kowno, 14. 12. PAT. Ze źródeł urzędowych donoszą, że w chwili obecnej przebywa w więzieniu 11 osób podejrzanych o inicjatywę w ostatnich rozruchach antyrządowych. Są to dr Bistras, dr Dielininkaitis — przewódca młodzieży katolickiej, Stefan Kompaitis, Paweł Władysław Ivanauskas, Józef Kriszcziunas, Alfons Rimas, Jan Virbalis, Stanisław Geralis, Witold Paulionis, Piotr Gumbinas oraz Władysław Sztarka. Poza tym dokonano 13 rewizji w Kownie oraz dwie na prowincji.

Zakaz zebrań politycznych w Kłajpedzie

Kowno, 14. 12. PAT. Z Kłajpedy donoszą, że dyrektoriat zakazał narazie urządzania wszelkich zebrań politycznych. Wedle urzędowego „Lietuvos Aidas", dyrektoriat kłajpedzki rozporządzenie swoje motywuje tym, że wobec zniesienia stanu wojennego, kraj kłajpedzki może się stać widownią starć i rozrachunków stronnictw opozycyjnych.

Wydalanie obcokrajowców z Kowna

Kowno, 14. 12. PAT. Według wiadomości oficjalnych, rząd litewski postanowił nie wydawać pozwoleń na wjazd obcokrajowcom, którzy z jakiejkolwiek bądź przyczyny muszą opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania. Obcokrajowcy zamieszkali w Kownie i nie mający żadnego stałego zajęcia, czy też krewnych, otrzymali rozporządzenie przeniesienia się z Kowna na prowincję, a następnie całkowitego opuszczenia Litwy.

Symbol i dokument chwili potwornej...

Uczczenie pamięci tragicznie zmarłych studentów U. J. K.

Warszawa, 14. 12. (A) Jak podawaliśmy już pokrótce, wczoraj wieczorem odbyła się akademia żałobna w Żydowskim Domu Akademickim ku czci zamordowanych we Lwowie studentów żydowskich Zellermayera i Prowellera.

Na akademię tę przesłał Wincenty Rzymowski następujący list: — Nie mogąc przybyć osobiście na akademię, zgłaszam swoją moralną obecność w szeregach ludzi, którzy w przeświadczeniu o niewzruszalności wartości praw, stanowiących powszechny dorobek cywilizacji,

przeciwstawiają się inwazji starego barbarzyństwa w nowej szacie.

W walce z tym barbarzyństwem, które nie cofa się nawet przed rozlewem krwi bliźniego,

skupić się powinny wszystkie kulturalne siły społeczeństwa naszego bez względu na różnice społeczne, wyznaniowe, lub narodowe.

Aby stawić czoło żywiołowi fanatyzmu, który zbrodniczy swój sztandar usiłuje zatknąć na trupach młodzieży, dążącej ku światłu wiedzy — w zespolonym łańcuchu samoobrony nie powinno zabraknąć nikogo, komu drogie są ideały równości, wolności i kultury.

Prof. Kalinowski przesłał list o treści następującej:

„Z powodu choroby nie mogę opuścić mieszkania i dlatego nie przybyłem na dzisiejszą akademię żałobną.

Wypadkami lwowskimi, jak wogóle tym, co się dzieje na naszych wyższych uczelniach, jestem głęboko poruszony. Nie chcę tracić nadziei, że idąca z najbliższego nam zachodu

fala ostrego nacjonalizmu wkrótce przeminie

i zapanują w Polsce między obywatelami różnych narodowości takie stosunki, jakie powinny odpowiadać wymaganiom cywilizacji połowy XX wieku."

Prof. Tadeusz Kotarbiński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in.: Kultura ludzka łączy ludzi, których dzielą kultury narodowe i namiętności. Z myślą tą przyszedłem na dzisiejszą akademię, dzięki której otrzymałem pewną satysfakcję, a mianowicie mam możność publicznego zajęcia stanowiska wobec tych faktów, które doprowadziły do dzisiejszych zbrodni.

Nie miałem pojęcia, kto mnie właściwie zaprasza na akademię (akademię urządziła organizacja akademicka Lamatara — uw. Red.), ale wiedziałem, że zapraszają mnie współobywatele i to mi wystarcza. Gdy ginie człowiek należy mu się chwila zadumy, kimkolwiek był. I tym dwom akademikom lwowskim, którzy zginęli, należy się dłuższa chwila zastanowienia. Żal mi tych dwojga młodych ludzi, żal ich rodziców, zwłaszcza że Zeilermayer był trzecim i ostatnim synem swych rodziców, którzy zginęli wszyscy w tragicznych okolicznościach. Ale poza tym byli oni także

symbolem i dokumentem chwili potwornej.

20 lat temu, gdy jako profesor wchodziłem poraz pierwszy na teren Uniwersytetu Warszawskiego, nie przypuszczałem, że miejsce to stanie się miejscem hańby, że będzie tam łatwiej człowieka zmaltretować, a nawet zabić, niż na publicznym targowisku. Więc musimy

podnieść głos protestu przeciwko tym zbrodniczym formom, jakich się, chwyta walka narodowościowa, przeciwko ekscesom antysemickim, które przekraczają wszelką miarę uczciwości.

Młodzież żydowska, która w tych warunkach przychodzi na uczelnie

zasługuje na wysokie uznanie

także z punktu widzenia etycznego. To są ludzie odważni, którzy ryzykują zdrowie i siły, są wystawiani na straszliwe przejścia i, jak wykazuje zgon tych dwóch akademików lwowskich, ryzykują także życie, a jedynie po to, by zdobyć wiedzę. Bohaterem jest ten, kto umie tak ryzykować życie, by żyć z godnością.

Skoblinowa skazana na 20 lat ciężkich robót

Wyrok w sensacyjnym procesie o porwanie gen. Millera

Paryż, 14. 12. (T). Przed sądem paryskim zakończył się dziś proces Plewickiej-Skoblinowej, w stosunku do której prokurator wystąpił z wnioskiem o zastosowanie najwyższego wymiaru kary, dożywotnich przymusowych ciężkich robót.

Cały dzień wtorkowy i środowy wypełniły przemówienia przedstawicieli powództwa cywilnego i obrońców. Obrońcy wskazywali, że ani śledztwo, ani rozprawa sądowa nie dostarczyły danych, któreby stwierdzały niezbicie udział Plewickiej w porwaniu gen. Millera, bądź udowodniły, że była ona agentką jakiejkolwiek zagranicznej organizacji szpiegowskiej.

W ostatnim słowie p. Plewicka, płacząc, oświadczyła po rosyjsku, że czuje się opuszczona przez wszystkich i że nie ma żadnego świadka, którýby mógł zeznawać na jej korzyść. Jeden Bóg widzi tylko jej niewinność. Nie uczyniłam nikomu nigdy nic złego — mówiła oskarżona — kochałam tylko swego męża, niech mnie dzisiaj za to sądzą.

Trybunał postawił sędziom przysięgłym 7 pytań, dotyczących ewentualnego stopnia winy Plewickiej.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok, skazujący Plewicką na 20 lat ciężkich robót i 10 lat zakazu przebywania na terytorium Francji. Przysięgli uznali okoliczności łagodzące.

Sprawa gen. Skoblina będzie rozpatrywana oddzielnie. Ma on być sądzony zaocznie.

Tercjan gimn. św. Jacka w Krakowie skarży Ubezp. Społeczną o odszkodowanie

KRAKÓW, 15 grudnia.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy Cywilny w Krakowie, rozpatrywał ciekawą sprawę odszkodowawczą, która wzbudziła zainteresowanie z świecie lekarskim Krakowa.

Euzebiusz Biela, tercjan w gimn. św. Jacka w Krakowie, oraz żona tegoż Rozalia, wystąpili z skargą przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie oraz krakowskiemu lekarzowi — opartą na tej zasadzie, że w dniu 3 września br. zachorowało nagle półtoraroczne dziecko powodów, śp. Zofia. Wzywany telefonicznie w ten dzień lekarz Ubezpieczalni odmówił przybycia do chorego dziecka. Tegoż dnia o godz. 20-tej, Biela, wróciwszy z pracy, zawezwał Pogotowie Ratunkowe, jednakże w karetce Pogotowia dziecko zmarło.

Powodowie twierdzą w skardze, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek nieprzyjścia na czas z pomocą lekarską choremu dziecku przez lekarza Ubezpieczalni. Pozwani natomiast stoją na stanowisku, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek gruźlicy prosówkowej płuc, przy której żadna pomoc lekarska nie byłaby skuteczną.

Na rozprawie słuchany był dr. Ciećkiewicz, który złożył wyjaśnienia odnośnie organizacji pomocy lekarskiej w Ubezpieczalni Społecznej, a nadto wyjaśnił, że dzieci do lat dwu, winny być przynoszone wprost do lekarza specjalisty do dzieci, z pominięciem lekarza domowego. Słuchany był nadto lekarz dr Okrzański, dr Kowarzykowa, oraz asystent kliniki chorób dziecięcych U. J. dr Pochopień, który również leczył prywatnie dziecko i swego czasu stwierdził u tego dziecka zapalenie płuc. Ponadto przesłuchanych zostało kilku świadków, którzy zeznali, że dziecko przed krytycznym dniem, w którym zmarło, było zdrowe, oraz którzy wzywali telefonicznie pozwanego lekarza.

Sąd rozprawę odroczył, postanawiając przesłuchać w charakterze biegłego rzeczoznawcy dziekana U. J. prof. Olbrychta, zastrzegając sobie ewentualne późniejsze przesłuchanie dyrektora Kliniki Dziecięcej U. J. prof. K. Lewkowicza, celem wydania opinii lekarskiej w niniejszej sprawie.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr Łazarski, powodów zastępował aplikant mgr. Warenhaupt, pozwanych zaś adw. dr. Wiscnnowitz.

Certyfikaty dla kapitalistów wyczerpane

Warszawa, 14. 12. (A). Jak donosi Agencja Palkor z Jerozolimy, zostały już wyczerpane wszystkie 2.000 certyfikatów dla kapitalistów z bieżącego schedulu.

Jak wiadomo, na zasadzie tych certyfikatów mogą emigrować nie jednostki, lecz całe rodziny.

Ograniczenia emigracji do Kuby

Warszawa, 14. 12. (A). W ostatnich dniach odbywał się ruch emigracyjny do Kuby. Możliwość wyjazdu do tego kraju istniała zarówno dla obywateli polskich, jak i dla cudzoziemców, którzy przebywali w Polsce. Kwota pokazowa do Kuby wynosiła 500 dolarów od osoby.

Obecnie dowiadujemy się, iż możliwości emigracyjne do Kuby będą wkrótce ograniczone, gdyż spodziewane jest podniesienie kwoty pokazowej do 1.000 dolarów na osobę.

Równocześnie komisja dewizowa zarządziła, że z kontyngentów dewizowych, do których uprawniony jest Syndykat Emigracyjny, mogą korzystać jedynie obywatele polscy oraz posiadacze paszportów nansenowskich, nie zaś obywatele państw obcych. Poza tym komisja dewizowa zarządziła, że Syndykat Emigracyjny nie ma prawa dysponowania dewizami dla wszystkich członków rodziny, a tylko dla jednostki. Syndykat będzie miał prawo na jednostkę wyznaczać jedynie 300 dolarów, a na pozostałe 700 dolarów będzie musiał uzyskać oddzielne zezwolenie komisji dewizowej.

Utrudnienia te faktycznie zamykają emigrację do Kuby.

Kontyngent nowych adwokatów

Warszawa, 14. 12. (A). Już w najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie ministra Sprawiedliwości w sprawie półrocznych kontyngentów adwokackich.

Jeżeli chodzi o Warszawę, będzie wyznaczonych 20 miejsc w adwokaturze na około 100 aplikantów, którzy już ukończyli aplikację i złożyli już egzamina adwokackie.

O zwiększenie wymiany towarowej polsko-amerykańskiej

Warszawa, 14. 12. (A). Do Warszawy przybył radca ambasady polskiej w Waszyngtonie, p. Wańkowicz.

Pobyt jego związany jest z zagadnieniem zwiększenia polskiej wymiany towarowej ze Stanami Zjednoczonymi.

18 bm. wszyscy Żydzi głosują w okr. II, IV, VII, VIII, i IX. na listy Zjednoczenia Nr. 7

zaś w okręgu I-szym na jedyną listę narodowo-żydowską Nr. 15

Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa

Pouczenie dla wyborców

Według rt. 31 ustawy o wyborze radnych mejskich, głosowanie odbywa się w lokalach komisyj obwodowych wyborczych, podanych do wiadomości obwieszczeniami i trwa od godziny 9-tej rano do 21-ej wieczór. Wyborca powinien się upewnić, do którego obwodu należy i gdzie jest jego lokal wyborczy. Według art. 36 wyborca głosuje osobiście, nie może więc go nikt zastąpić. Głosowanie odbywa się przez oddanie karty do głosowania, koloru białego.

Kartę taką otrzyma każdy głosujący na listę Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa miasta Krakowa Nr. 7 już w domu lub w biurach wyborczych Reprezentacji, kartę tę należy mieć w pogotowiu, a karty innych list odrzucać.

Wyborca podawszy swoje nazwisko przewodniczącemu, otrzymuje kopertę opatrzoną pieczęcią zarządu miejskiego. Komisja może zażądać ustalenia tożsamości osoby wyborcy, dlatego należy zabrać ze sobą albo dowód osobisty, albo książeczkę wojskową, paszport zagraniczny, albo legitymację Ubezpieczalni Społecznej i t. p., a w razie braku dokumentu powołać się na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji. Z otrzymaną kopertą należy udać się za zasłonę, zabezpieczającą tajność głosowania, włożyć tam do niej kartę do głosowania Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa i kopertę tę oddać przewodniczącemu komisji, który ją wrzuca do urny. Kart do głosowania Reprezentacji ani nie należy kreślić, ani żadnych nazwisk dopisywać lub zmieniać, lecz włożyć do koperty w takim stanie, w jakim je otrzymano.

Według art. 53 punkt 5: „Jeżeli karta zawiera dwa lub więcej razy nazwisko kandydata, komisja uwzględni to nazwisko tylko raz jeden". Pamiętajcie więc, że wpisując kilkakrotnie nazwisko jakiegoś kandydata, nic mu nie pomożecie, gdyż komisja policzy tylko jeden głos, natomiast lista nasza straci na ogólnej liczbie głosów. Tak samo zaszkodzicie liście Zjednoczonego Żydostwa, jeżeli skreślicie którekolwiek z nazwisk umieszczonych na niej.

Pamiętajcie, że w dniu tym różne anonimowe ugrupowania będą usiłowały wprowadzić Was w błąd, przesyłając do domu lub wręczając zmistyfikowane karty do głosowania.

By uniknąć jakiegokolwiek nieporozumienia pamiętajcie skontrolować nazwiska umieszczone na karcie do głosowania z listą kandydatów ogłoszoną w przeddzień i w dniu wyborów w „Nowym Dzienniku" lub na afiszach Reprezentacji.

Karta do głosowania winna zawierać tyle nazwisk ile namdatów jest w danym okręgu. **A zatem: w okręgu II. — 7 nazwisk, IV. — 8 nazwisk, VII. — 7 nazwisk, VIII. — 8 nazwisk, IX. — 8 nazwisk.**

Rząd brytyjski odmawia!

Londyn, 14. 12. PAT. Minister kolonii Mac Donald, odpowiadając dziś na interpelację w Izbie Gmin, oświadczył, że rząd nie może zgodzić się na natychmiastową imigrację do Palestyny 10.000 dzieci żydowskich z Niemiec, co jednak bynajmniej nie oznacza, że prośbie tej odmówiono raz na zawsze. Sprawa ta rozważona zostanie na konferencji okrągłego stołu w końcu stycznia r. p.

Londyn, 14. 12. (ŻAT). Oświadczenie Mac Donalda w Izbie Gmin wywołało tu wielkie rozgoryczenie. Z kół Agencji Żydowskiej codzień nadchodzą apele o zmianę decyzji w sprawie konferencji londyńskiej. Na piątek zwołane zostało posiedzenie Egzekutywy Agencji Żydowskiej, która poweźmie decyzję w tej sprawie.

Berlin, 14. 12. (ŻAT). Z Berlina wyjechało 250 dzieci żydowskich do Anglii w wieku od 8—16 lat. W tej liczbie — 165 z rodzin Żydów niemieckich, 60 z rodzin Żydów polskich i 25 bezpaństwowców.

Oświadczenie nuncjusza Cortesi'ego

Lwów, 14. 12. PAT. W dniu dzisiejszym przed wyjazdem ze Lwowa do Warszawy nuncjusz Cortesi przesłał do prasy oświadczenie, w którym pisze m. in.: Papież nie może patrzeć bez lęku na podziały, antagonizmy i walki, jakie rozdzierają synów tej ziemi, które już sprawiły tyle złego, a jeszcze większym grożą w przyszłości.

Jest wobec tego rzeczą zrozumiałą, że papież zwraca się z pełną troską do tego ludu i usilnie go upomina, aby złożył na ołtarzu dobra wspólnego nienawiść i gniew i aby znalazł dobry sposób do wzajemnego porozumienia się.

Zaleca przeto wierne wykonywanie przykazania ewangelicznego „kochajcie się wzajemnie", które zbliży narody do atmosfery miłości bratniej, otworzy drogę królestwu i sprawiedliwości, uwzględni prawa każdego i pobudzi do szukania rozwiązania wszystkich zagadnień „per arma lucis, caritatis et justitiae".

Przerwanie manifestacyj antyfrancuskich we Włoszech

Status quo na Morzu Śródziemnym

Berlin, 14. 12. PAT. Korespondent rzymski „Essener National Ztg" dowiaduje się, że wydane zostały, chociaż nieurzędowo, decydujące zarządzenia celem przerwania antyfrancuskich manifestacyj na terenie Włoch. Studenci otrzymać mieli nawet upomnienia.

* * *

Londyn, 14. 12. PAT. Premier Chamberlain, zapytany dziś w Izbie Gmin, czy wobec faktu, że W. Brytania jest sygnatariuszem konwencji z r. 1923, dotyczącej położenia obywateli brytyjskich w Tunisie, oraz wobec postanowień włosko-brytyjskiego porozumienia, zabezpieczającego status quo na Morzu Śródziemnym, rząd brytyjski uczyni odpowiednie przedstawienia rządowi włoskiemu, że w wypadku jakiejkolwiek agresji przeciwko Tunisowi W. Brytania nie pozostałaby obojętna. **Premier Chamberlain odpowiedział: „Zdaniem rządu Jego Król. Mości, zobowiązanie poszanowania status quo na Morzu Śródziemnym, zawarte w porozumieniu włosko-brytyjskim, niewątpliwie dotyczy Tunisu. Wszelka akcja, sprzeczna z postanowieniami tego porozumienia, musiałaby oczywiście wywołać bardzo poważne obiekcje rządu brytyjskiego, który nie może w ogóle dopuścić możliwości tego rodzaju ataku, jaki sugeruje interpelacja".**

Francja nie ustąpi ani jednego cala swego terytorium!

Paryż, 14. 12. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych wygłosił przemówienie min. Bonnet, który m. in. podkreślił, że nigdy dotąd porozumienie z W. Brytanią nie było tak mocne jak dziś.

Mówiąc o stosunkach z Włochami, min. Bonnet oświadczył: Nie należy mieć żadnych wątpliwości. Francja nie zgodzi się nigdy na ustąpienie choćby jednego cala swego terytorium Włochom i wszelkie usiłowania, zmierzające w tym kierunku mogą prowadzić tylko do konfliktu zbrojnego.

Min. Bonnet omówił również plan pomocy uchodźcom, który da się ująć w następujących punktach: 1) Utworzenie pewnej liczby ośrodków dla uchodźców w koloniach francuskich, 2) Zezwolenie na przyjęcie pewnej liczby uchodźców i 3) Organizacja komitetu specjalnego dla przyjęcia dzieci uchodźców.

Rezultaty wyborów w Kłajpedzie

Berlin 14. 12. PAT. Według wiadomości ze źródeł niemieckich, wyniki wyborów do sejmiku kłajpedzkiego przedstawiają się jak następuje: Na listę niemiecką padło 57.646 głosów, a na listy litewskie 13.086 głosów. Lista Niemców kłajpedzkich uzyskała ogółem 81,5 procent oddanych głosów.

Rozmyślna krytyka prasy niemieckiej w przemówieniu prem. Chamberlaina

Prasa Trzeciej Rzeszy unika już ostrych akcentów...

Berlin, 14. 12. PAT. Usunięcie się członków ambasady i przedstawicieli prasy niemieckiej w Londynie od udziału w jubileuszowym bankiecie zw. prasy zagranicznej w Londynie wywołało w politycznych kołach Berlina wielkie wrażenie. Jak oświadczają tutejsze czynniki miarodajne, tekst mowy podany został uprzednio do wiadomości prasy zagranicznej. W ten sposób ambasada niemiecka, zaznajomiwszy się miemieckiej, postanowiła łącznie z dziennikarzami niemieckimi uchylić się od udziału w bankiecie.

Dzienniki niemieckie, komentując mowę Chamberlaina starają się przy tym unikać zbyt ostrych akcentów, podkreślając jedynie, że mieszanie się do wewnętrznych zagadnień niemieckich, bądź też wysnuwanie horoskopów na temat przyszłej ewolucji w państwach faszystowskich, czy też wreszcie uwypuklanie konieczności rozbudowy zbrojeń, nie może przyczynić się do prawdziwego odprężenia.

W pewnych kołach angielskich wskazują, że nie jest wykluczone, iż Chamberlain rozmyślnie podjął krytykę prasy niemieckiej na bankiecie prasy zagranicznej, jako odpowiedź na znaną mowę ministra Ribbentropa, wygłoszoną również na bankiecie prasy zagranicznej w Berlinie, w której minister spr. zagr. Rzeszy skrytykował stanowisko, zajmowane przez niektóre państwa demokratyczne.

Berlin, 14. 12. PAT. W kołach miarodajnych zapewniają, że podróż kierownika wydziału prasowego urzędu spraw zagranicznych dr. Aschmanna do Londynu nie posiada charakterez ustępem krytykującym działalność prasy nieru urzędowego.

Kronika krakowska

Walne Zgromadzenie Organizacji Syjonistycznej w Podgórzu

W czwartek dnia 15 bm. o godz. 19.30 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Limanowskiego 18. Walne Zgromadzenie Organizacji Syjonistycznej w Podgórzu. Obecność wszystkich członków konieczna.

Miejska Pożyczka Inwestycyjna — tematem obrad na Ratuszu

Onegdaj podaliśmy wiadomość o planie zaciągnięcia przez miasto Kraków pożyczki inwestycyjnej w wysokości 20 milionów złotych.

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący piątek odbędzie się na Ratuszu krakowskim posiedzenie podkomisji dla spraw budżetowo-pożyczkowych. Na posiedzeniu tym wiceprezydent miasta dr Stan. Klimecki będzie referował sprawę Miejskiej Pożyczki Inwestycyjnej.

Proces literacki przed sądem krakowskim

W sądzie krakowskim toczył się wczoraj ciekawy proces o zniesławienie. Jak już swego czasu podaliśmy, literat endecki p. Stanisław Piołun-Noyeszewski wystąpił ze skargą o zniesławienie przeciw redaktorowi I. K. C. Janowi Stankiewiczowi i współpracownikowi tegoż pisma Wacławowi Śledzińskiemu.

Podłożem skargi był spór dotyczący szeregu artykułów o Żeromskim, które p. Śledziński umieścił na łamach I. K. C. Noyszewski uważał, że artykuły te są rzeczywiście jego pracą o Żeromskim i wystąpił przeciw autorowi artykułów na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego". W odpowiedzi na to p. Śledziński umieścił znów artykuł w I. K. C., którego treścią p. Noyeszewski poczuł się dotknięty i zaskarżył obu dziennikarzy.

Na wczorajszej rozprawie sędzia dr Pykosz wydał wyrok uniewinniający i zasądzający p. Noyszewskiego na ponoszenie kosztów sporu, a to dlatego, że sąd przyjął, iż skarga była przedawniona.

Samobójstwo na plantach dietlowskich

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na Planty Dietlowskit do Huczyka Józefa, rzeźnika z Warszawy, który w celu samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. Huczyka przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa na razie nieznany.

Tragiczny wypadek kolejarza

Ślusarz rewizyjny Szczerbak Stanisław (lat 27), zam. w Woli Radziszowskiej pow. Myślenice, kontrolując wagony pociągu towarowego, szedł z otwartą lampą karbitową obok próżnego wagonu cysterny, z którego ulatniał się gaz. Od płomienia lampki zapalił się gaz, wskutek czego Szczerbak został poparzony po twarzy, szyji i rękach. Wezwane Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Szczerbaka poparzenie drugiego stopnia przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—oo—

— HASZACHAR PRZEDŚWIT. Dziś o godz. 8 wiecz. pienarka z ref. kol. mgr Margulicsa n. t. „Przeciw neoterytorializmowi". Goście mile widziani".

— SZKOLNA KOLONIA ZIMOWA W KRYNICY. Kom. Rodz. przy Żyd. Gimn. Koed. im. dra Ch. Hilfsteina zawiadamia, iż w poniedziałek 19 bm. o godz. 17.15 (5.15) odbędzie się w Gimnazjum Brzozowa 5 zebranie uczestników (czek) kolonii, na którym zostaną omówione wszelkie sprawy związane z wyjazdem na kolonię zimową.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż Kom. Rodz. urzęduje codziennie o godz. 13—14 oraz o 20—21.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 7.30 ul. Grodzka 9.

— LEKCJE ZBIOROWE DLA DZIECI UCHODŹCÓW od 12—16 lat odbywają się w szkole handlowej Stow. Kupców (ul. Stradom 10) od godz. 3—7 popoł. Nauczane są następujące przedmioty (nauczają przeważnie nauczyciele-uchodźcy): język polski, hebrajski, angielski, hiszpański, nadto religia, biblia nauka o żydostwie współczesnym, rachunki oraz gimnastyka. Nauka odbywa się bezpłatnie Patronat objęli pp.: prez. Eugenia Lauterbachowa i radca Z. Aleksandrowicz. Kierownictwo spoczywa w rękach dyr. S. Stendiga i p. mgr. R. Gnerówny. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się w godzinach popołudniowych.

Na froncie wyborczym okręgu I. Lista Nr 15

Nieuczciwe metody

W chwili, gdy na ulicach miasta Krakowa toczy się walka wyborcza, pojawiają się jakieś anonimowe, nieznane siły, usiłujące kłamliwymi plotkami, fałszywymi alarmami, celowo i systematycznie wprowadzić w błąd szeroką opinię wyborców. Z tą chwilą gdy przestaje obowiązywać w walce wyborczej etyka, gdy poczyna działać brudna, brzydka i kłamliwa plotka, gdy przekręca się istotny stan rzeczy — wówczas należy wielkim głosem przestrzec masy wyborców przed tymi żerującymi hijenami wyborczymi, przed ich niebezpiecznymi machinacjami i kłamliwymi kombinacjami. Wśród żydowskich wyborców I-go Okręgu uwijają się nieznani, zakonspirowani osobnicy, usiłujący za wszelką cenę wmówić Żydom, iż mandat żydowski jest „nierealny", iż szkoda każdego głosu żydowskiego, oddanego na listę żydowską i t. p. Przestaje się mówić o słuszności danego programu, nie agituje się za takim czy innym hasłem, walka polityczna przybrała ohydną formę mącenia wody, za pomocą przedstawiania nieprawdziwych faktów i nieprawdziwych cyfr.

Żydzi I-go Okręgu nie dajcie się „chwycić" na lep tej demagogii, mającej na celu łamanie naszego oporu, naszego charakteru i kręgosłupa politycznego. Odpędźcie precz tych „fałszywych proroków", usiłujących podważyć zaufanie do własnych sił i odpowiedzcie im jasną, przejrzystą, prostą i prawdziwą argumentacją!

W I-szym Okręgu wyborczym jest 4000, słownie cztery tysiące wyborców żydowskich, co w efekcie, po odrzuceniu pewnego procentu unieważnionych głosów oraz biorąc pod uwagę pewną liczbę wyborców, która nie może głosować, da nam obraz pewnego mandatu żydowskiego. Wszelkie najbardziej skrupulatne obliczenia, wykazały, iż gdyby okręg I-szy był nie 8-mio lecz 6-cio mandatowy, nawet i wówczas mandat żydowski jest w danym okręgu niezachwiany. A okręg I-szy jest 8-mio mandatowym! Wszystko to jest jednak uwarunkowane solidarną postawą wyborców I-go Okręgu, głosujących na listę żydowską.

Oczywiście, leży w interesie rozmaitych sił, tworzenie pozorów złamanej solidarności żydowskiej — cóż to bowiem za gaudium i radość powstanie w obozie wrogim nam, gdy w dniu następnym po wyborach, mimo wielkiej pewności i możliwości uzyskania mandatu — Żydzi pozostaną bez mandatu! Nietrudno zrozumieć celu prowadzonej kreciej roboty, przeciwko mandatowi żydowskiemu — ale jesteśmy przekonani, iż ani jeden z nas nie da się złapać na demagogię i fałsz.

Żydzi, Wyborcy Okręgu I.! los realnego, pewnego mandatu żydowskiego spoczywa w Waszych rękach!

Jeśli mandat żydowski może upaść, to tylko w wypadku Waszej lekkomyślności!

Nie damy się jednak omamić, w błąd wprowadzić!

W obliczu realnego mandatu żydowskiego, głosować będziemy wszyscy w dniu 18 grudnia b. r. w Okręgu I-szym na listę Narodowo-Żydowską nr. 15! Dr. A. S.

—oo—

Zebranie ortodoksji

Onegdaj odbyło się w bożnicy „Sandzer" zebranie wyborcze ortodoksji.

Zebranie zagaił radca Stempel, który omówił sytuację ludności żydowskiej w naszym mieście i wskazał na doniosłe zadania, jakie mają spełnić radni żydowscy w przyszłej Radzie Miejskiej.

Dr E. Markus w dłuższym przemówieniu przedstawił genezę powstania Reprezentacji, dotychczasową jej owocną działalność oraz dalsze perspektywy. Żydostwo krakowskie wykazało w dniu 6 listopada swą dojrzałość polityczną i nie zważając na żadne przeszkody szło tłumnie do urny wyborczej, by oddać swój głos na przedstawiciela Zjednoczonego Żydostwa. Obecnie należy ponownie złożyć egzamin dojrzałości i poprzeć wysiłki Reprezentacji zmierzające do zjednoczenia i zespolenia wszystkich aktywnych sił w żydostwie dla obrony jego wspólnych interesów i praw. Tę rolę wzięła na siebie Reprezentacja i tą drogą będą kroczyli jej radni.

Zebranie młodzieży ortodoksyjnej

Onegdaj odbyło się zebranie młodzieży ortodoksyjnej w wielkiej sali Kahału. Zebranie zagaił p. J. Hirschberg, który określił zadania młodzieży przy obecnych wyborach do Rady miejskiej. Z kolei zabrał głos radca F. Stempel, który podkreślił ważność i znaczenie obecnych wyborów oraz rolę jaką powinna przy obecnej akcji wyborczej odegrać młodzież, która jest siłą motoryczną i duszą wszelkich akcyj tego rodzaju. B. Landau omówił nasze postulaty w Radzie Miejskiej. P. Scheinmann wezwał młodzież religijną do zjednoczenia, wysiłku i konstruktywnej pracy. Młodzież religijna winna być drogowskazem dla starszej generacji Żydów artodoksyjnych i swoim aktywizmem przełamać apatię i bierność niektórych warstw starszego społeczeństwa. Dzień 18 grudnia winien dać wyraz tej pracy naszej młodzieży. P. Sternschuss omówił sytuację, w jakiej znajduje się młode pokolenie ortodoksyjne i nawoływał młodzież do współpracy w obecnej akcji wyborczej. N. Horowitz polemizował z „Bundem", i wskazał na różnice ideowe pomiędzy młodzieżą religijną a młodzieżą bundowską.

Po wywodach mówców przewodniczący p. Hirschberg zamknął zebranie apelem o współpracę w akcji.

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Brodzińskiego 1, Madalińskiego 7, Mogilska 16

Charakterystyczne napisy

Berlin 14. 12. ŻAT. Niezadowolenie licznych Niemców z powodu prześladowań i pogromów antyżydowskich znajduje między innymi wyraz w rozlepionym w różnych miejscach publicznych, jak kabiny telefoniczne itp., plakaciku, drukowanym w potajemnej drukarni, treści następującej: „Dnia 9 listopada szyby żydowskie były tłuczone w sposób żywiołowy przez umundurowanych szturmowców".

Londyn, 14. 12. (R) Odbyło się dziś posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem premiera Chamberlaina.

Sprawa zryczałtowania podatku obrotowego

Warszawa, 14. 12. (A). W swoim czasie donosiliśmy, że przez organizacje gospodarcze wysunięty został postulat, aby zryczałtowano podatek obrotowy. Za najbliższe 2-lecie podatkowi podlegałyby przedsiębiorstwa, których obrót nie przekracza 100.000 zł.

Obecnie dowiadujemy się, że postulat ten został odrzucony i maksymalny obrót, podlegający ryczałtowi nie będzie przekraczał 50.000 zł.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.: Chmurno i miejscami drobny opad. Umiarkowane lub słabe wiatry z południowego-wschodu. Lekki mróz (temperatura od —6 st. na wschodzie do 0 st. na zachodzie). Widzialność umiarkowana, rano osłabiona.

Wolne posady

AKWIZYTORÓW zdolnych pracowitych mających rozgałęzione stosunki poszukuje się na Kraków do werbowania członków dla instytucji wspierającej wdowy i sieroty za sowitą prowizją. Oferty kierować Adm. „Nowego Dziennika“ pod 15510. 6306g

Posad poszukują

POSZUKUJĘ zastępstwa — zabezpieczenie gotówkowe. Oferty Admin. „Nowego Dziennika“, pod 15483. 6294g

TECHNIK dentystyczny samodzielny precyzyjny poszukuje posady od zaraz w miejscu lub w okolicy. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennnika“ pod „15501. 6300g

BILANSISTA rutynowany, tel. 118-85, zakłada, prowadzi i nadzoruje księgi, sporządza bilanse. Tanio. 8690k

POSZUKUJĘ posady jako magazynier lub inkasent — ew. zastępstwa. Dam 3.000 zabezpieczenia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15572. 6331g

PRAKTYKANT z branży naczyń emaliowanych, porcelany, fajansu poszukuje posady. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15579. 6334g

BUCHALTERKA — korespondentka — z wieloletnią praktyką, pięknym pismem, miłej powierzchowności, — szuka posady. — Warunki skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15581. 6335g

PANI kulturalna, energiczna, fachowa, obejmie zarząd pensjonatu. Zgłoszenia Administracja „Nowego Dziennika“ pod 15590. 6339g

PANI z towarzystwa, kulturalna, reprezentacyjna, była zarządzająca największego zakładu leczniczo-dietetycznego pod Warszawą — poszukuje posady zarządzającej Krynica lub Zakopane, ewentualnie w skromnych ramach współdzierżawy. Posiad rozległe znajomości, stosunki w najelegantszym środowisku Warszawy, Łodzi. Zgłoszenia: „Fachowa“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 8714k

Nauka i wychowanie

JĘZYKA hebrajskiego i niemieckiego uczy uchodźca, posiada pełne kwalifikacje. Warunki nader skromne. — Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod 473/1227.

ANGIELSKIEGO KARMEL. KOLETEK TRZY 6264g

TAŃCZYĆ! NAUCZ SIĘ! — TELEFON 220-59. 6305g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona — Zł cztery miesięcznie: Krowoderska 5. 5989g

STENOGRAFII BIUROWEJ bankowej oraz maszynopisma wyucza najszybciej — ZOFIA SCHONGUTOWNA WW. Świętych 8, tel. 109 97. 8620k

ANGIELSKIEGO sposobem **KONWERSACYJNYM** — Sschächter, Dietla 99 parter od 3—5. 6277g

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka. Syrokomli 16 m. 10. 6320g

PEŁNY KURS KONWERSACJI ANGIELSKIEJ 3.000 słów, 30 lekcji, tel. 143-79, „Magister“. 6327g

Różne

AKCJE Chodorów, Cegielski, Nitrat, Parowozy, Lokomotywy, Elektrownia i td., papiery państwowe na spłaty **PODATKÓW**, listy zastawne, kupuję i sprzedaje kantor wymiany **HENRYKA SPERLINGA**, Kraków, Rynek 5 róg Siennej. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy natychmiast. 5345k

CELEM wykorzystania znakomitego, zagranicą wypróbowanego pomysłu szukam spólnika (czki) z kapitałem ca Zł. 10.000.— Pewny zysk. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15526. 6313g

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

FIRANKI, Kapy, serwety oraz kompletne urządzenia wnętrz poleca **ARTYSTYCZNA PRACOWNIA POLI FREYLICHOWEJ**, Kraków **KARMELICKA 7, OFICYNA**, tel. 188-45. 5749g

BONJOURKI, szlafroki — własnego wyrobu, jakoteż z powierzonych materiałów wykonuje pierwszorzędnie i najtaniej. Grünbaum, Kraków, Sebastiana 29/9 oficyny parter. 6322g

TŁUMACZENIA
Korespondencja
LEKCJE Języki: ANGIELSKI, HISZPAŃSKI NIEMIECKI, FRANCUSKI, WŁOSKI, SZWEDZKI etc. przez wyb. fachowców pod kier. J. KARMELA, KOLETEK 3 Tel. 114-68
PROWINCJĘ załatw. odwrotnie

URBANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków, — Telefon 148-62 8646k

TRUGER Baruch Mendel — ur. w Bytomiu 7 maja 1901 unieważnia zgubioną metrykę urodzin. 6337g

Interesy handlowe

BILANSE — Zakładanie ksiąg, Nadzory — poleca Biuro **BUCHALTERYJNE GRÜNSTEINA** — Kraków, Grodzka 28. 6030g

Kupno

HALLO. Telef. 165 21 Garderobę noszoną kupuje, płace najwyższe ceny. Goldberg — Gazowa 11. 4934g

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

KUPIĘ okazyjnie lingwaphon angielski kurs I Zgłoszenia tel. 174-71. 6325g

Sprzedaż

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna“, Krakowska 6 I p. 3117k

MASZYNY do pisania nowe, używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana starszych na nowe, dogodne spłaty. „Maszynodom“ Max Lowenstein, Kraków, Zwierzyniecka 4. 8405k

NAJTAŃSZY skład materiałów Bielskich i resztek okazyjnych **J. MÜNTZ**, Kraków **STRADOM 16** w podwórzu. Za okazaniem niniejszego ogłoszenia udzielamy 5 proc. rabatu! 8531k

PERUKI artystyczne poleca Z. Singer-Weissowa — Kraków, Starowiślna 28. 8232k

SKLEPOWE urządzenie — solidne (papier galanteria) okazyjnie tanio sprzedam. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15562. 6328g

SZTANCA do stampilowania obuwia do sprzedania. Monderer, Kraków, Józefa 2. 8720k

SPRZEDAM sklep korzenny w okolicy. Stradom, Dietlowska, dobrze zaprowadzony od lat 40, wraz z towarem — z powodu złego stanu zdrowia. Zgłoszenia': tel. 166-07. 6336g

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogrodzeń... ków, Kalwaryjska 29. Tel... dzeń: **FARBOBLASK**, Kra... 149-79. 5950g

Lokale

SKLEP centralnie ogrzewany przy Rynku Kleparskim do wynajęcia. Wiadomość 131-15 od 3 do 6. 6215g

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju w centrum od 1 stycznia. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 15543. 6321g

WYNAJMĘ duży pokój pełnokomfortowy od zaraz. — Radziwiłłowska 10/1. 6323g

POKÓJ umeblowany komfort, w śródmieściu odnajmę zaraz. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „15568“. 6330g

MAGAZYN z dojazdem poszukiwany. Wiadomość: telefon 132-65. 6332g

ZA 65 zł miesięcznie przyjmę panienkę lub ucznia na mieszkanie z odpowiednim utrzymaniem. — Zgłoszenia Skawińska 10 m. 6. 6333g

MIESZKANIE komfortowe z 4 pokoi z przynależnościami — ewentualnie na biuro ul. Straszewskiego 6, parter — do wynajęcia. 8712k

POKÓJ wielki umeblowany z używaniem kuchni poszukiwany. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 1498/581.

DWA pokoje, pełny komfort, telefon zaraz lub od pierwszego wolne. Garncarska 9/14, tel. 107-50, g. 8—12. 6340g

POKÓJ umeblowany, komfort, telefon 142-38, Asnyka 3, róg Basztowej, mieszkanie 6. 8709k

DWUOSOBOWY pokój umeblowany, komfort, z klatki schodowej — wolny. Topolowa 30, m. 20. 8710k

POKÓJ komfortowy, utrzymanie — bez, pani, studentce — odnajmę. Loretańska 4/5. 8711k

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2276k

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost w Administracji
i wyłącznie za GOTÓWKĘ
—
oferty szyfrowe odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu

CZTEROPOKOJOWE słoneczne, komfortowe mieszkanie, hall, łazienka z widokiem na planty, panoramę Krakowa, III piętro, winda, Basztowa 5a do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: dozorca. 8708k

Zdrojowiska

RABKA. WYTWORNE towarzystwo spędza swój urlop w superkomfortowym Pensjonacie **„ADRIA“** — telefon 193 — pod zarządem **BRANDSTAEDTERÓW**. — **INSTRUKTOR NARCIARSKI** na miejscu. Upraszamy o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi. 8689k

RABKA — PENSJONAT KÜNSTLICHA „UCIECHA“ telefon 375. Pełny komfort. Nowe urządzenia. Pościel. Upraszamy o wcześniejsze zamówienia pokoi. Kuchnia ściśle rytualna. 8693k

RABKA — „PALACE“ — Tel. 325 **„RIWIERA“** Tel. 267 zjednoczone pełnokomfortowe pensjonaty. Zarząd Leopolda Goldmana i Pauliny Keiner-Goldmanowej. 8566k

RABKA. Willa **WENECJA**. Przyjmę na kolonię zimową do 20-tu dzieci po cenie b. przystępnej. Ewa Malcowa. 6336g

ZAKOPANE „ADRIA“ — Droga d Białego, tel. 17-89, pełnokomfortowy pensjonat, piękne pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Zarząd Drowa Neugebornowa. 8586k

ZAKOPANE pełnokomfortowy pensjonat **„WOŁODYJÓWKA“**, tel. 14-74 poleca pokoje z bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem. — Przyjmuje zgłoszenia: Zarząd Stambergerów. 8659k

ZAKOPANE — Luksusowy pensjonat **„KAPRYS“** do Białego Telef. 11-43. Zarząd Heleny Silberfeld. 8601k

ZAKOPANE. Nowo otwarty **LUKSUSOWY** — Pensjonat **„WINDSOR“** do Białego. — Tel. 18-83. Przyjmuje jeszcze rezerwacje. 8403k

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży **„LALKA“** ul. Chałubińskiego Tel. 10-51 Rodzice dbający o zdrowie dzieci oddają je tylko pod troskliwą opiekę — Heleny Baumgarten-Sternzysowej. 8427k

ZAKOPANE — IGMAR. — Droga do Białego, tel. 12-93, czynny dalszym ciągu pod własnym zarządem właścicielki poleca się P. T. Gościom. Berenbaumowa Hoch bergerowa. 8530k

ZAKOPANE. Znany pensjonat „Nałęcz“ Droga do Białego, tel. 1697 — Jadwigi Kurland-Denisenko przyjmuje zgłoszenia. 6316g

ZAKOPANE. Jak corocznie przyjmuję młodzież, dzieci do pełnokomfortowego pensjonatu pod moją troskliwą opiekę. Bella Spirowa, Starowiślna 83/7 tel. 215-90. 6334g

ZAKOPANE. pełnokomfortowy hotel — pensjonat **„NELLIN“** bieżąca ciepła, zimna woła, pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, rytualna Zarząd: **SCHERER-REBENOWA**, tel. 1744. 8705k

ZAKOPANE. Pensjonat pod **„SZAROTKAMI“**, telefon 16-50, droga do Białego poleca pokoje komfortowe. — Kuchnia rytualna pod zarządem **H. ZIEGERA**. 8721k

KRYNICA pełnokomfortowy pensjonat **„HANKA“** — czynny. Kuchnia wykwintna. Zarząd własny. 8707k

KRYNICA luksusowy pensjonat **„ORION“** przy „Patrii“ pod zarządem **KORNÓW** już czynny. Telefon 184. 8706k

SZCZYRK JUŻ W PEŁNI ZIMY! Komfortowy pensjonat **„GOPLANA“** pod zarz. p. Schneid-Hamburger poleca słoneczne pokoje komfortowe z pierwszorzędnym utrzymaniem. Ceny umiarkowane. Siedziba **ZNANEJ** Szkoły Narciarskiej Wienera, absolwenta medycyny i W. F. Odrębne kursy dla dzieci i dorosłych. Zgłoszenia: Wiener, Kraków, Dietla 90/36. Tel. 108-15. 8658k

U OKULISTY-WETERYNARZA



— Oczy jego są w zupełnym porządku!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—, Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—, Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.